

19097

11.2

38

ZYCJE I MATERIAŁY

CO NAM ZOSTAŁO Z TYCH LAT

80-LECIE „BIBLIOTEKARZA”

50-LECIE „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”

WYDAWNICTWO

SBP



Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
serdecznie zaprasza

Kol.

Na Sesję Jubileuszową

z okazji

80-lecia „Bibliotekarza” i 50-lecia „Poradnika Bibliotekarza”

Sesja odbędzie się w dniu 24 listopada 1999 r., godz. 11⁰⁰

w Bibliotece m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej,

Warszawa, ul. Koszykowa 26.

Wejście „C” – sala konferencyjna na parterze

Program sesji:

Stanisław Czajka, przewodniczący SBP – *Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – działalność wydawnicza.*

Lucjan Biliński – *Czasopisma bibliotekarskie w Polsce – funkcje, odbiór społeczny.*

Andrzej Kempa – *Z dziejów „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza”.*

Zbigniew Żmigrodzki – *„Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza” w opinii środowiska akademickiego bibliotekoznawców.*

Prezentacja czasopism przez redaktorów naczelnych:

„Bibliotekarz” – Jan Wołosz i „Poradnik Bibliotekarza” – Jadwiga Chruścińska.

Spotkanie towarzyskie.

Prezentacja wydawnictw SBP

Takie zaproszenie wystaliśmy do przyjaciół i współpracowników naszych pism

38

CO NAM ZOSTAŁO Z TYCH LAT

POLISH LIBRARIANS ASSOCIATION

CONTRIBUTIONS AND MATERIALS

WHAT HAS REMINISCED FROM ALL THESE YEARS?

80th anniversary of the „Librarian`s Guide”
50th anniversary of the „Librarian”

WYDAWNICTWO

SBP



WARSAW 2000

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

PROPOZYCJE I MATERIAŁY

CO NAM ZOSTAŁO Z TYCH LAT

80-LECIE „BIBLIOTEKARZA”
50-LECIE „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”

WYDAWNICTWO

SBP



WARSZAWA 2000

Komitet Redakcyjny serii wydawniczej
<<PROPOZYCJE i MATERIAŁY>>

Stanisław CZAJKA (przewodniczący), Lucjan BILIŃSKI, Jan BURAKOWSKI, Marcin DRZEWIECKI, Janina JAGIELSKA, Janusz NOWICKI (sekretarz), Ewa STACHOWSKA-MUSIAŁ, Maria WASIK-ŚWIDERSKA, Elżbieta Barbara ZYBERT

Projekt graficzny okładki i strony tytułowej
Wydawnictwo SBP

Koncepcja tomu i redakcja
Janusz NOWICKI

Zdjęcia
Jadwiga CHRUŚCIŃSKA
Janusz NOWICKI



Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

19097
szafek
ISBN 83-87629-41-3

CIP - Biblioteka Narodowa

Co nam zostało z tych lat : 80-lecie „Bibliotekarza” i 50-lecie „Poradnika Bibliotekarza”
/ [red. t. Janusz Nowicki] - Warszawa : Wydaw. SBP, 2000. - (Propozycje i Materiały /
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ; 38)

Wydawnictwo SBP, Warszawa 2000, Wyd. I. Ark. wyd. 4,25 Ark. druk. 3,5

Łamanie: Urszula LASOCKA

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM, Kozerki 17^A

05-825 Grodzisk Mazowiecki

00.08.03

dp: SBP, 20.03

JUBILEUSZ „BIBLIOTEKARZA” I „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”

Szanowni Państwo!

W różnorodnej, bogatej, rozwijanej przez dziesięciolecia aktywności zawodowej i społecznej Stowarzyszenia działalność wydawnicza zajmowała zawsze miejsce znaczące. Bywały okresy, kiedy z różnych powodów jej aktywność słabła, traciła swą dynamikę, ale – patrząc z dłuższej perspektywy – stale stanowiła główny przedmiot zawodowej i społecznej ekspresji, inicjatywności oraz troski kolejnych Zarządów SBP. Była jedną z najważniejszych form potwierdzenia trwałej obecności Stowarzyszenia w środowisku i wysłuchiwanie jego opinii. Myślę, że chyba za pośrednictwem wydawniczych inicjatyw Stowarzyszenie najsilniej oddziaływało na postawy zawodowe i społeczne polskiego środowiska bibliotekarskiego, na kształt jego zawodowej orientacji, na aspiracje i profesjonalizm ludzi związanych z bibliotekarstwem.

Rozwijana przez Stowarzyszenie działalność wydawnicza miała swoje priorytety, ale służyła różnorodnym celom: kształtowaniu więzi i kultury zawodowej, upowszechnianiu i podnoszeniu wiedzy fachowej, rozwijaniu intelektualnej aktywności, kreowaniu elit zawodowych i aspiracji twórczych najbardziej aktywnych zawodowo ludzi polskiego bibliotekarstwa, integrowaniu środowiska na płaszczyźnie wspólnych celów i wartości. Była też przez dziesięciolecia płaszczyzną zawodowego dialogu, wymiany myśli i sporów. Służyła prezentacji dorobku krajowego bibliotekarstwa i informowaniu o światowych tendencjach, zawodowych nowościach i kierunkach rozwoju bibliotekarskiej profesji i technologii. Wiele wydawniczych inicjatyw poświęcono – co rozumiałe – samej organizacji i jej programowym przedsięwzięciom. Była przedmiotem podziwu, uznania, ale jakże często uzasadnionej krytyki. Była wreszcie zawsze i jest nadal źródłem pozyskiwania środków finansowych dla potrzeb SBP-owskiego gospodarstwa, źródłem finansowania różnych kierunków programowej działalności SBP. To ze sprzedaży wydawnictw finansowane są liczne inicjatywy Stowarzyszenia i oczywiście różne formy realizowanej produkcji wydawniczej – czasopisma, serie wydawnicze, druki akcydensowe, informatory, podręczniki.

Działalność wydawnicza, sprzedaż wydawnictw i uzyskiwane tą drogą fundusze były i są oparciem dla wielu inicjatyw bibliotekarskiego środowiska. Stanowią też jedną z gwarancji ideowej i politycznej niezależności Stowarzyszenia.

Jak dobrze wiemy, działalność wydawniczą rozwijały w przeszłości – i tak jest dziś nadal – różne ogniwa Stowarzyszenia: ZG, ZO, a nawet niektóre koła. Wiele tych inicjatyw realizowanych jest od lat, a niektóre – od dziesięcioleci.

Dzisiaj nawet historykowi Stowarzyszenia, znającemu dobrze jego dzieje i współczesność trudno byłoby zliczyć je i opisać. Często są to samodzielne inicjatywy stowarzyszeniowych struktur, ale jeszcze częściej – wspólne przedsięwzięcia podejmowane przy pomocy lub z udziałem różnych bibliotek, innych organizacji i instytucji, zwłaszcza związanych z książką i czytelnictwem. Bogaty jest rozdział naszej współpracy ze Stowarzyszeniem Księgarzy Polskich.

Te formy kontaktów i wydawniczych przedsięwzięć rozwijały się we wszystkich okresach działalności SBP, ale uległy nasileniu zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych. Z jednej strony – sprzyjał temu rozwój techniki offsetowej i wolnorynkowa gospodarka, z drugiej zaś – potrzeba zabezpieczenia materialnej i finansowej egzystencji całej organizacji.

Otwierając tę uroczystą, jubileuszową sesję chciałbym postawić pytanie. Czy działalność wydawnicza, o której zamierzamy dziś mówić, to jedno pasmo sukcesów i niekwestionowanych osiągnięć?

To retoryczne pytanie. Niezależnie od stopnia właściwego każdemu z nas krytycyzmu, odpowiedź będzie – myślę – podobna. Tak nie jest. I tak być nie mogło. Historia działalności wydawniczej jest równie bogata, jak historia naszej organizacji i jako taka dostarcza niejednego przykładu inicjatyw chybotanych, zaniedbanych, zrealizowanych częściowo czy wręcz nieudanych, a nawet złych.

Nie ma – myślę – szczególnego powodu, by te błędy i niepowodzenia dziś eksponować. Zrobią to zapewne inni, ale warto pamiętać też o tej przysłowiowej drugiej stronie medalu. Stąd płyną również liczne i wartościowe nauki dla tych, którzy kreują obecną wydawniczą rzeczywistość, jak i dla tych, którzy to będą czynić w przyszłości.

To, co wydaje się dziś bezsporne, co nie podlega dyskusji, to fakt, że na bogatym rynku wydawniczym, na którym w latach dziewięćdziesiątych, w warunkach ostrej konkurencji wiele uznanych wydawnictw utraciło swą pozycję, a niektóre odeszły w niebyt – pozycja naszego Wydawnictwa i prowadzonej przez SBP działalności wydawniczej nie uległa osłabieniu, a jak sądzi wielu – wzmocniła się wyraźnie.

Czy tak jest rzeczywiście? Statystyka i różnorodność zrealizowanych inicjatyw zdaje się to potwierdzać. Ale może nie warto się o to licytować. Pewne jest natomiast, że udało się utrzymać wypracowany przez poprzednie pokolenia profil Wydawnictwa, wprowadzić nowe serie i pomysły oraz utrzymać podstawowe tytuły czasopism. Także wzbogacić ofertę wydawniczą. Zdyskontować dobre strony gospodarki rynkowej i rozwijającej się stale i szybko technologii druku.

Myślę, że w trakcie obecnej sesji nie raz powrócimy do tej sprawy. W zasadzie utrzymana została bez większego uszczerbku dominująca pozycja SBP-owskich czasopism na bibliotekarskim i księgarskim rynku. Zmniejszyły się nieco ich nakłady, pojawiło się trochę konkurencyjnych wobec naszej oferty tytułów. Jako stały czytelnik stowarzyszeniowych periodyków mam podstawy, by stwierdzić, że podniósł się ich poziom merytoryczny, edytorski i poligraficzny. Jak na czasopisma biblioteczne, sprzedawane są nadal w sporych nakładach. Zwiększyła się liczba wydawanych przy udziale SBP tytułów. Do „Bibliotekarza”, „Poradnika Bibliotekarza”, „Przeglądu” dołączyły „Zagadnienia Informacji Naukowej”, ukazuje się – choć z trudnościami – „Biuletyn Informacyjny SBP”.

Wszystko to ma swe oparcie w ludziach, którzy skupili się wokół naszych wydawniczych przedsięwzięć i inicjatyw. W ich pomysłowości, talentach, doświadczeniu, zaangażowaniu. Pragnę im za to dzisiaj serdecznie podziękować, tym, którzy kształtują tę sferę aktywności naszego Stowarzyszenia dziś, jak i tym, którzy czynili to w przeszłości. Myślę, że nie będzie nietaktem jeśli pozwolę sobie zauważyć, że dla wielu obecnych tu na sali działalność wydawnicza SBP miała niemały wpływ na kształtowanie ich zawodowych karier. Oni tworzyli tę stowarzyszeniową rzeczywistość, ale i ona kształtowała ich zawodowy los i pozycję. I tak sądzę powinno być nadal, w bliższej i dalszej przyszłości. To było, jest i powinno być siłą napędową naszej stowarzyszeniowej działalności.



Przewodniczący SBP Stanisław Czajka otwiera sesję jubileuszową



Andrzej Kempa



Na sali przyjaciele i autorzy naszych czasopism

Z DZIEJÓW „BIBLIOTEKARZA” I „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”

Obydwa czasopisma bibliotekarskie, których jubileuszom poświęcone jest dzisiejsze spotkanie, doczekały się mniej lub bardziej obszernych opracowań, choć każdy z tych periodyków zasługuje na obszerną monografię. Brak dotychczas historycznego opracowania dziejów naszej prasy zawodowej, za kilka lat obchodzącej stulecie swego istnienia. Na potrzebę takiego całościowego oglądu zwraca uwagę Barbara Góra w artykule *Stan badań nad czasopismami bibliotekarskimi w Polsce* (PB 1989 nr 1-2 s. 7-9). Nieco inny charakter posiada szkic Lucji Ćwiok *Czasopisma bibliotekarskie – wybrane problemy* („W kręgu książki” 1989 nr 12 s. 36-48), zawierający analizę trzech wydawanych przez SBP czasopism z lat 1976-1986. Wyniki analizy zawartości pięciu roczników „Poradnika Bibliotekarza” z lat 1984-1988 przedstawiła w metodologicznie znakomitym wykładzie Jadwiga Andrzejewska z okazji jubileuszu czterdziestolecia czasopisma (PB 1990 nr 1/3 s. 24-28).

Przed z górą osiemdziesięcioleciu laty, w kwietniu 1919 r., zaczął się ukazywać „Bibliotekarz. Organ Sekcji Bibliotek Powszechnych Związku Bibliotekarzy Polskich. Miesięcznik poświęcony sprawom bibliotek powszechnych i czytelnictwa”. Jego poprzednikiem a zarazem pierwszym polskim fachowym periodykiem bibliotekarskim, był „Przegląd Biblioteczny”, czasopismo poświęcone bibliotekoznawstwu, bibliotekarstwu i bibliografii, wydawane przez Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie w latach 1908-1909 pod redakcją Stefana Dembego. Kwartalnik ten przestał się ukazywać z powodu braku funduszy i ograniczonego kręgu odbiorców. Pismo, w myśl założeń programowych – zgodnie z intencją jego redaktorki Wandy Dąbrowskiej i Faustyna Czerwijowskiego, przewodniczącego Sekcji Bibliotek Powszechnych ZBP – miało pełnić rolę poradnika metodycznego dla średniego personelu bibliotek publicznych, ówczesnie zwanych powszechnymi. Pierwsze dwa numery „Bibliotekarza” ukazały się dzięki subwencji Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, później zdany był już na własne siły. Okazało się niebawem, iż Związek Bibliotekarzy Polskich nie był w stanie udźwignąć tak kosztownego przedsięwzięcia. Wydano jeszcze dwa numery łącznie i w październiku pismo już się nie ukazało.

Po dziesięciu latach, w kwietniu 1929 r. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy korzystając z poprawy jej sytuacji materialnej w związku z „umiastowieniem” Biblioteki przystąpiła do wydawania miesięcznika „Biuletyn Biblioteki m.st. Warszawy” pod redakcją Leona Bykowskiego. Przed 65 laty, w 1934 r. czasopismo przyjęło tytuł „Bibliotekarz”, z podtytułem „Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy”, poświęcony sprawom bibliotek publicznych, o „postawie raczej statycznej, stwierdzającej, opisowej”, jak oceniała je w październiku 1945 r. Wanda Dąbrowska kierująca pismem do końca 1946 r. Przedwojenna postawa pisma winna się, jej zdaniem, przekształcić „w bardziej aktywną, dynamiczną, dając twórczy wkład pracy w odbudowę bibliotekarstwa polskiego na nowej podstawie – jak najszerszego udostępniania wszelkich zbiorów – oraz przysposobienia jak najszerszych kręgów społecznych do korzystania z wielorakich dóbr słowa drukowanego”.

„Bibliotekarz” przez kilka powojennych lat pełnił funkcje poradniczo-metodyczne do czasu, gdy na rynku czytelnictwa w październiku 1949 r. pojawił się „Poradnik Bibliotekarza”. Nieustanne związki „Bibliotekarza” z Biblioteką Publiczną m.st. Warszawy podkreślił niedawno jego redaktor Jan Wołosz. Dąbrowska zamierzała publikować na łamach pisma artykuły problemowe i informacyjne, dotyczące głównie praktyki bibliotecznej, organizacji bibliotek, czytelnictwa, doskonalenia zawodowego, doświadczenia z pracy publicznych i szkolnych, utrwalać pamięć o osobach i instytucjach związanych z książką, dokonywać przeglądu piśmiennictwa z zakresu bibliotekarstwa, książki i czytelnictwa. Po ustąpieniu Wandy Dąbrowskiej redakcję czasopisma objął w styczniu 1947 r. Czesław Koziół (1909-1968), znany działacz biblioteczny, który kierował pismem lub uczestniczył w jego redakcji do końca 1958 r. (od nru 7/8 z 1949 r. w związku z wyjazdem Koziola za granicę jego obowiązki pełnił członek prezydium ZBAP Jan Piasecki, od nru 3/4 z 1950 r. Komitet, od nru 4/5 z 1956 r. Czesław Koziół i Marek Skwarnicki. Od 1959 r. redagowała pismo Jadwiga Czarnecka, od marca 1960 r. Ewa Pawlikowska, od października 1968 do końca 1983 r. Jadwiga Kołodziejka, cały rok 1984 pismo ukazywało się pod redakcją Komitetu, w styczniu 1985 r. obowiązki redaktora przejął, przenosząc redakcję do Poznania Stanisław Badoń. W czerwcu 1990 r. złożył na ręce przewodniczącego SBP rezygnację ze stanowiska redaktora naczelnego, lecz pod jego redakcją pismo ukazywało się do grudnia tegoż roku. W styczniu 1991 r. „Bibliotekarz” wrócił do Warszawy i ukazuje się do dziś pod redakcją Jana Wołosza.

Pierwsze lata po zakończeniu II wojny światowej, niezależnie od postępującej sowytyzacji różnych dziedzin życia publicznego, przyniosły wyraźny postęp w dziedzinie rozwoju szkolnictwa i bibliotek. Ówczesne władze zwalczały analfabetyzm, upowszechniły dostęp do oświaty i edukacji grupom społecznym dotychczas pod tym względem upośledzonym. Ważnym czynnikiem przyspieszenia procesów oświatowych stała się książka, zaś jej

treść miała wpływać na przemiany światopoglądowe i polityczne potencjalnych czytelników. Z pólek bibliotecznych usuwano więc książki pisarzy polskich ujawniających nieprawość ustroju socjalistycznego bądź wrogo nastawionych do władzy sowieckiej. Na miejsce książek wycofanych trafiała bieżąca produkcja wydawnicza pozostająca pod ścisłym nadzorem cenzury. Nowo wydawane książki jako oręż walki ideologicznej z przeciwnikami politycznymi miały być – zdaniem propagandystów – upowszechniane szeroko również przez biblioteki publicznie dostępne.

Druga połowa lat czterdziestych odznaczała się o czym wspominałem w okolicznościowym artykule poświęconym początkom „Poradnika Bibliotekarza” – dynamicznym rozwojem bibliotek, które poniosły ogromne straty w wyniku działań wojennych i planowych akcji okupantów. Tak znaczna liczba placówek bibliotecznych wymagała personelu o odpowiednich kwalifikacjach w zakresie gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów oraz pełnienia służby informacyjnej. Odbływały się wprawdzie kursy i konferencje, szczególnie dla pracowników bibliotek naukowych, wydawano z inicjatywy ZBiAP materiały szkoleniowe i pomoce metodyczne, miesięcznik „Bibliotekarz” spieszył z doraźną pomocą, ale wszystkie te działania były przysłowiową kroplą w morzu potrzeb.

Odpowiadając na zapotrzebowanie środowiska, zgłoszone publicznie w kwietniu 1949 r. podczas Zebrania Delegatów Kół ZBiAP we Wrocławiu, ZG ZBiAP przy współudziale Poradni Bibliotecznej Centralnego Ośrodka Oświaty Dorosłych Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych przystąpił w październiku 1949 r. do wydawania „Poradnika Bibliotekarza” – pierwotnie jako stałego dodatku do czasopisma „Bibliotekarz”, powierzając jego redakcję Jadwidze Filipkowskiej-Szemplińskiej (1902-1985), którą wspomagały Irena Lewandowska i Zofia Żołątkowska.

Nowe czasopismo przyjęło na siebie obowiązek udzielania fachowych porad i systematycznej pomocy w samokształceniu głównie pracownikom małych bibliotek. Omawiano na jego łamach problemy związane z prowadzeniem bibliotek szkół, związków zawodowych, stowarzyszeń społecznych i młodzieżowych, bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych, a mianowicie: dobór książek w bibliotece, organizowanie czytelnictwa i pomoc czytelnikowi w doborze książek, opracowanie książek, opracowanie księgozbioru i przygotowanie do wypożyczenia, statystykę i sprawozdawczość biblioteczną. Stałymi działaniami czasopisma były m. in. organizacja i technika biblioteczna, formy pracy z czytelnikiem, tematyczne zestawienia książek, praca w bibliotekach dla dzieci, publikowano też artykuły treści ogólnej, dzielono się doświadczeniami bibliotek i punktów bibliotecznych.

Początki były trudne, a tak o nich pisała dziesięć lat później pierwsza redaktor „Poradnika”: „Trudności polegały na braku doświadczenia, braku znajomości metod i sposobów takiego ujęcia materiału, aby był on łatwo dostępny i zrozumiały dla tych bibliotekarzy, dla których „Bibliotekarz” stanowił źródło mało dostępne ze względu na swój program”. Chodziło

bowiem o możliwie przystępne przedstawienie materiału czytelnikom nieprzygotowanym do zawodu, udzielając zarazem pomocy metodycznej instruktorom różnych szczebli. Niełatwo też było znaleźć autorów opracowań, stąd starania o korespondentów z terenu, potencjalnych współautorów periodyku.

Od 1951 r. obowiązki redaktora naczelnego „Poradnika Bibliotekarza” przejęła Romana Łukaszewska (1910-1975), dotychczasowy sekretarz redakcji. Pod jej kierunkiem ustalili się ostatecznie na wiele lat program i profil czasopisma, zwiększyła się objętość, wzrósł nakład. Po jej śmierci redaktorem miesięcznika została Władysława Wasilewska, która od stycznia 1976 do marca 1998 r. przez 23 lata nieprzerwanie pełniła tę funkcję. Od kwietnia do czerwca pełniła obowiązki redaktora Małgorzata Grochocka, od lipca zaś 1998 r. obecna redaktor Jadwiga Chruścińska.

W minionym dziesięcioleciu byt obydwu czasopism bibliotekarskich ulegał nieustannemu zagrożeniu. W 1989 r. wielokrotny wzrost cen papieru i usług poligraficznych doprowadził do poważnego deficytu, co powodowało podwyższenie prenumeraty przy równoczesnym wydawaniu podwójnych, a nawet potrójnych numerów i rezygnacji z twardej okładki. Likwidacja bibliotek – głównych odbiorców fachowych periodyków – prowadziła do drastycznego zmniejszania nakładów. Ostatnie lata przyniosły jednak korzystne zmiany na lepsze: terminowość ukazywania się kolejnych numerów czasopism, ponownie sztywną okładkę, poprawę szaty graficznej a nawet wprowadzenie koloru do jubileuszowego dziesiątego numeru „Poradnika Bibliotekarza”.

Wprawdzie obydwie czasopisma adresowane były do ogółu bibliotekarzy, „Bibliotekarz” uznawany był przez czytelników za pismo bardziej elitarne, zaś „Poradnik” chwalono za przystępność i różnorodność treści, był zresztą miesięcznikiem instrukcyjno-metodycznym, adresowanym głównie do bibliotek publicznych i szkolnych, nauczycieli i działaczy kulturalno-oświatowych. Autorzy „Bibliotekarza” wywodzili się ze środowiska bibliotekarskiego, „Poradnik” udostępniał swe łamy pisarzom, krytykom literackim i publicystom. Obydwie czasopisma zmierzały do ujednolicenia formatu. „Bibliotekarz” w 1955 r. zmniejszył format z czwórki (27 cm) do ósemki (23 cm), „Poradnik” równocześnie nieznacznie zwiększył format z 20,5 do 23 cm. Obydwie periodyki podawały roczne spisy treści usystematyzowane według działów: „Bibliotekarz” do 1997 r. Stanisław Badoń opracował bibliografię zawartości „Bibliotekarza” od czerwca 1984 do grudnia 1990 r., wydając ją jako dodatek do 12 numeru „Bibliotekarza” z 1990 r.

Redakcję obydwu czasopism publikowały numery specjalne poświęcone ważnym wydarzeniom, rocznicom i jubileuszom, np. „Bibliotekarz” w 1947 r. przygotował specjalne zeszyty z okazji „Święta Oświaty” i 40-lecia Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, a później w 1957 r. 50-lecia tejże instytucji. Zagadnieniom bibliotek dziecięcych poświęcono nr 11-12 z 1949 r., bibliotekom szkolnym nr 1-2 z 1950 r., 150-leciu Miejskiej Książ-

nicy im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu (1979 nr 4). 6 nr PB z 1964 r. poświęcono S. Żeromskiemu, nr 6 z 1967 Kościuszcze, nr 3 z 1969 Wiktorowi Gomulickiemu, nr 4 z 1978 Januszowi Korczakowi, nr 4 z 1973 200-leciu Komisji Edukacji Narodowej, nr 4 z 1978. Nr 9-10 z 1975 r. w całości zawierał informator dla kandydatów do zawodu bibliotekarskiego, opracowany przez Cecylię i Janusza Duninów oraz Ewę Pawlikowską.

Cechą wspólną obydwu periodyków było stałe zamieszczanie recenzji; w „Bibliotekarzu” początkowo jako *Przegląd piśmiennictwa i recenzje*, od numeru 9 z 1995 r. jako *Przegląd publikacji*. „Poradnik” od 1950 r. prowadził rubrykę *Wśród książek*, zastąpiony w 1953 r. tytułem *Recenzje*, a w 1987 działem *Bibliotekarskie lektury*, ostatnio zaś szerszym znaczeniowo pojęciem *Książka*. I „Bibliotekarz” i „Poradnik” od lat publikują przepisy prawne z krótkimi komentarzami: w „Bibliotekarzu” od 1961 r. przez Tadeusza Zarzębskiego i wyjaśnieniami prawnymi Lucjana Bilińskiego (1999 nr 7-8), zaś w „Poradniku” od 1986 r. początkowo przez Jerzego Bednarza, później i do dziś przez Krystynę Kuźmińską, która również odpowiada na listy czytelników w kwestiach prawnych. Obydwa czasopisma zamieszczają nekrologi i wspomnienia pośmiertne oraz sylwetki bibliotekarzy. W latach 1986-1988 ukazywał się z inicjatywy Władysławy Wasilewskiej wartościowy cykl *Kto jest kim w bibliotekarstwie i informacji naukowej*. Znalazły się w nim 143 noty bibliograficzne osób znaczących w bibliotekarstwie polskim, spośród których sporo odeszło już na zawsze.

Układ treści „Bibliotekarza”, modyfikowany przez dziesięciolecia, obejmował pod koniec lat osiemdziesiątych: ogólne problemy bibliotekarskie, kulturalne i społeczne; historię bibliotekarstwa i książki polskiej; księgozbiory biblioteczne, czytelnictwo i problemy jego upowszechniania; informację naukową i dokumentację; problemy pracowników bibliotecznych, ich kształcenie i doskonalenie zawodowe, z uwzględnieniem pomijanych z natury rzeczy w „Poradniku” problemów bibliotekarzy szkół wyższych i bibliotekarzy dyplomowanych; kształcenia użytkowników bibliotek; sieci bibliotecznych i bibliotekarstwa w Polsce; bibliotekarstwa zagranicznego i współpracy międzynarodowej; mechanizacji, automatyzacji i komputeryzacji bibliotek; informacji o SBP (w latach 1946-50 o ZBiAP, w latach 1955-1983 *Z Życia SBP*, w latach 1984-1990 *SBP w działaniu*). W ostatnim pięcioleciu lat osiemdziesiątych wprowadzono informacje *Z działalności IFLA* oraz przegląd aktualności *W kraju – w Europie – na świecie*. W latach 1961-1977 wyodrębniono osobny dział dotyczący budynków i wyposażenia technicznego bibliotek.

W programie pisma opublikowanym w 1 numerze „Bibliotekarza” z 1984 r. redakcja zamierzała „otworzyć się i wyjść poza warsztatowo-organizacyjne kwestie, uczynić nasze pismo, choć w części, potrzebnym także poza naszym środowiskiem. Powinno w nim być miejsce na recenzje i eseje o literaturze pięknej, historycznej, czy encyklopedyczno-informacyjnej, na zadziorny felieton i publicystykę popularnonaukową, na wywiad i reportaż”.

Zadziorny a zarazem pobudzający do myślenia felieton Jerzego Maja *Strachy na Lachy* pojawił się dopiero po kilkunastu latach (od numeru 9 z 1991 r.), formę wywiadu pod hasłem *Trzy pytania* wprowadził Jan Wołosz. Stanisław Badoń jeszcze w tym samym 1984 r., po przeniesieniu redakcji do Poznania, opowiedział się za utrzymaniem dotychczasowej formuły czasopisma, a więc „najszerzej pojętej tematyki bibliotek, bibliotekarstwa i przede wszystkim książki oraz informacji”, nie unikając publicystycznych form wypowiedzi: reportażu, wywiadu, felietonu. Jan Wołosz, przejmując redakcję nie zapowiadał nagłych i łatwych zmian, zamierzał wszakże uatrakcyjnić jego treść i szatę graficzną, dążąc do „publikowania materiałów zróżnicowanych tematycznie, mogących zainteresować pracowników wszystkich rodzajów bibliotek, ośrodków informacji naukowej, studentów – adeptów naszego zawodu, ludzi zajmujących się sprawami bibliotek, książki i czytelnictwa oraz informacji naukowej w administracji państwowej i samorządowej”. Po pięciu latach autor tych słów z satysfakcją mógł skonstatować stabilizację procesu druku, odrobienie opóźnień, pozyskanie do współpracy niechętnych przez czas jakiś autorów. „W „Bibliotekarzu” – stwierdził redaktor – pojawiło się wiele tekstów poświęconych różnym aspektom komputeryzacji, systemom zautomatyzowanym, mediom elektronicznym, polskim i zagranicznym doświadczeniom w tej dziedzinie, a także organizacji krajowego bibliotekarstwa, ustawie bibliotecznej, zmianom w organizacji sieci bibliotecznych, zwłaszcza bibliotek publicznych, zarządzaniu oraz kształceniu i doskonaleniu zawodowemu bibliotekarzy”. Obecnie każdy numer rozpoczyna artykuł wstępny *Od redaktora, Listy, Artykuły, Informacje z kraju, zagranicy* oraz od października 1993 r. *Z Warszawy i regionu*, od czerwca tego roku *Z Warszawy i Mazowsza*, doniesienia, przegląd publikacji, felieton Jerzego Maja *Strachy na Lachy* moje *Pyłki* stanowiące kontynuację wcześniejszych *Rozmaitości z przeszłości; Z żałobnej karty*, relacje i doniesienia z życia bibliotek krajowych i zagranicznych oraz przepisy i wyjaśnienia prawne. Sporadycznie ukazują się *Trzy pytania* oraz *Dokumenty i materiały*. W latach 1995-1997 publikowany był cykl *Ze świata mediów* pióra Ewy Krysiak. Od stycznia 1998 r. Jan Wołosz ogłasza świetne *Rozmowy o zarządzaniu*, wyrażając w tych – jego zdaniem – bezpretensjonalnych tekstach własne uwagi, refleksje, spostrzeżenia i wrażenia z lektur publikacji z zakresu zarządzania bibliotekami.

„Poradnik Bibliotekarza” zawierał w każdym numerze artykuły treści ogólnej, prezentował artykuły na temat organizacji i techniki bibliotecznej i rozliczne formy pracy z czytelnikiem, preferencją dla lekcji bibliotecznych. Od początku ukazywały się tematyczne zestawienia książek, od 1986 r. już jako zestawienia bibliograficzne. Przypomnijmy, iż zestawienia takie opracowywał nadzwyczaj kompetentnie m.in. Władysław Bartoszewski, wówczas redaktor naczelny wydawnictw fachowych SBP i wieloletni współpracownik „Poradnika”. W latach 1954-1976 ukazywały się na łamach pisma

liczne artykuły poświęcone twórcom i ich dziełom, głównie pisarzom, ale również artystom, uczonym i popularyzatorom nauki. Wywiady przeprowadzali m. in. Anna Bańkowska, Marek Sadzewicz, Władysław Bartoszewski, Lesław Bartelski, Kazimiera Jelonkiewicz, bardziej znana pod nazwiskiem Monika Warneńska. W 1958 r. Halina Przewoska, żona Teofila Sygi, w artykule *Powrót Andrzeja Struga do bibliotek* określiła pisarza jako jedną „z licznych ofiar fałszywej polityki kulturalnej lat przed październikowych”. Od tego roku rozpoczęła się w „Poradniku” rehabilitacja tych twórców polskiej literatury, których dzieła wcześniej zalecano usuwać z półek bibliotecznych, również za pośrednictwem „Poradnika”.

Wobec braku czasopism bibliofilskich, poświęconych miłośnictwu i zbieractwu książek, obydwie czasopisma chętnie udzielały swych łamów autorom tekstów poświęconych tej jakże bliskiej bibliotekarzom dziedzinie wiedzy. W latach 1968-1976 Cecylia i Janusz Duninowie na łamach „Bibliotekarza” ogłosili 38 odcinków swego sympatycznego *Felietonu bibliograficznego*. Teofil Syga, pisarz i bibliofil, od maja 1958 r. publikował w „Poradniku Bibliotekarza” cykl *Pisarze i książki w anegdocie*, kontynuowany od stycznia 1960 r. przez Halinę Przewoską. Po zakończeniu współpracy z obojgiem autorów Antoni Trepieński, publicysta, księgarz i bibliofil ogłosił w latach 1962-1963 kilkunastoodcinkowy cykl *Książka i życie*, w latach 1968-1976 Anna Bańkowska ogłaszała cykl *Słowo wiatr – pismo grunt*, a później piszący te słowa *Zapiski bibliofila*.

Odmiennej charakter posiadały publikowane na początku lat osiemdziesiątych satyryczne felietony Juliusza Wasilewskiego *Ostatnia strona nie stowarzyszona*, potem zaś żartobliwy kaduceusz przejmowali na przemian Maurycy Malkontent z Maurycym Optymistą.

Wśród wieloodcinkowych artykułów cyklicznych należy wymienić 16 sylwetek *Pionierów czytelnictwa na ziemiach zachodnich i północnych* pióra Jana Wróblewskiego (1984-1985), *Przepisy katalogowania książek* Marii Lenartowicz (1986-1987), Barbary Góry pożyteczny *Mały leksykon czasopism bibliotekarskich*, Jana Burakowskiego *Niedaleko gminy* (1978-1983), a następnie *Życie z samorządem* (1993-1994). Duże zainteresowanie czytelników wzbudzały krótkie *Informacje, pogłoski, donosy*, zastąpione ostatnio szczególniejszym sformułowaniem *Informacje, komunikacje, doniesienia*.

Nowa redaktor miesięcznika Jadwiga Chruścińska opowiedziała się za utrzymaniem i udoskonaleniem dotychczasowego profilu czasopisma, z preferencją dla części problemowej i informacji, przy równoczesnym poszerzaniu zakresu tematycznego o „najżywotniejsze problemy bibliotekarstwa w Polsce i na świecie, w tym zwłaszcza bibliotekarstwa szkolnego”. Kilkanaście numerów „Poradnika” wydanych pod nową redakcją zdaje się potwierdzać właściwy kierunek zmian, o czym świadczy poprawa szaty edytorskiej i graficznej kolejnych numerów. Stałe działy, w miarę posiadanych numerów, uszeregowano następująco: *Problemy – doświadczenia – opinie; Relacje; Książka* (w tym świat książki dziecięcej); *Biblioteka –*

środowisko; Warsztaty czytelnicze; Z żałobnej karty; Prawo biblioteczne; Informacje – komunikaty – doniesienia. Na uwagę zasługuje cykliczny *Kalejdoskop* Bogdana Klukowskiego oraz chętnie czytane artykuły Lidii Bit o asertywności w bibliotece.

Nasze czasopisma, obchodzące w tym roku swoje jubileusze, w zmieniających się warunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych pełniły dobrze swoją służbę wobec pracowników różnych sieci bibliotecznych, starając się zaspokoić potrzeby intelektualne i edukacyjne, pomagały w pracy, udostępniały zdobycze wiedzy, dbały o godność i etykę zawodu. Tych kilka przypomnień z dziejów obydwu periodyków nie zastąpi gruntownej wiedzy o polskim czasopiśmiennictwie bibliotekarskim, które nie znalazło dotąd swego dziejopisa.



Lucjan Biliński

CZASOPISMA BIBLIOTEKARSKIE W POLSCE – FUNKCJE, ODBIÓR SPOŁECZNY

Rozwój czasopiśmiennictwa w okresie transformacji społeczno-ustrojowej

Zwiększające się znaczenie mass mediów w życiu społecznym stwarza korzystną sytuację także dla czasopism, które przecież są ich częścią. Na atrakcyjność czasopism wpłynęło w sposób zasadniczy, zniesienie cenzury ingerującej dość skutecznie w ich treść, rozwój innych środków przekazu: radia i telewizji, dostarczających błyskawicznie najświeższych informacji politycznych, naukowych, technicznych – stymulujących publikowanie odpowiednich artykułów i komentarzy. Podniosła się również atrakcyjność czasopism pod względem edytorskim: lepszy papier, dobry druk, ciekawe, często kolorowe zdjęcia. Czasopisma, dzięki rozwojowi techniki elektronicznej wydawane są szybciej, staranniej. Sygnalizowane już zniesienie cenzury sprawiło, że wiele czasopism zagranicznych ma swoją mutację polską, ukazującą się w tym samym czasie, co w miejscu wydania. Co więcej, niektóre czasopisma polskie, stały się na skutek wykupu przez kapitał obcy, tylko częściowo polskie.

Charakterystyczną cechą polskiego ruchu wydawniczego, zarówno w odniesieniu do książek jak i czasopism, jest ogromny wzrost liczby tytułów, przy relatywnie zmniejszających się nakładach.

I tak w 1970 roku wydano 2.803 tytuły czasopism w globalnym nakładzie 3.069.545 egz.; w 1990 roku 3.180 tytułów w nakładzie 2.071.392 egz., a w 1998 roku liczba wydanych tytułów wzrosła aż do 5.378 natomiast nakłady tylko do 2.936.240 egz.¹

Znacznemu zmniejszeniu nakładów uległy czasopisma naukowe i fachowe. Prawdopodobnie ich nakłady zostały dostosowane, albo urealnione, do aktualnego zapotrzebowania. To ostatnie zmienia się jednak bardzo szybko, bo wchodzi na rynek konkurencyjne tytuły o podobnej treści. Rynekowa konkurencja jest zauważalna na rynku prasowym, a może także w odniesieniu do czasopism bibliotekarskich, o czym będzie mowa dalej.

¹ Dane wg *Ruch Wydawniczy w liczbach za lata 1970, 1990, 1998*. Warszawa, Biblioteka Narodowa.



O wpływie odbioru społecznego czasopism na ich rozwój lub załamanie możemy właściwie mówić od kilku lat. W przeszłości, a dostojne jubileusze naszych ogólnokrajowych czasopism bibliotekarskich skłaniają do retrospekcji, o zaistnieniu czasopisma i jego powodzeniu decydowały zupełnie inne czynniki.

Czasopisma bibliotekarskie na tle przemian w bibliotekarstwie polskim

Wydawałoby się, że o powołaniu nowych tytułów czasopism bibliotekarskich i dobrej dla nich koniunkturze decydował wzrost prestiżu zawodu bibliotekarskiego lub przełomowe wydarzenia w historii bibliotekarstwa, jak np. wydanie dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, czy ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach, a może utworzenie w 1975 roku 49 wojewódzkich bibliotek publicznych. Tak jednak, jak się dalej przekonamy, nie było.

Wydaniu dekretu towarzyszyły cztery przedwojenne tytuły bibliotekarskie: elitarne „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” (zał. w 1928 r.) i „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” oraz „Bibliotekarz” (zał. w 1919 r.) i „Przegląd Biblioteczny” (zał. w 1927 r.) (1929 r.). Dopiero trzy lata po ogłoszeniu dekretu powołano „Poradnik Bibliotekarza” (w 1949 r.), który miał wspierać metodycznie i merytorycznie lawinowe powoływanie bibliotek publicznych na wsi. Wystarczy przypomnieć, że w dniu 16 stycznia 1949 roku otwarto w całym kraju jednocześnie 1600 bibliotek gminnych i około 15 tys. punktów bibliotecznych. Mogę zaryzykować twierdzenie, że gdyby nie powołano w 1949 roku „Poradnika Bibliotekarza”, to tytuł ten nie zaistniałby w ogóle, albo najwcześniej po 1956 roku. Świadczą o tym następujące przykłady: w 1952 r. zaczął się ukazywać „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej”, w 1953 roku powołano dwa tytuły (Biuletyn Biblioteki UMCS, późniejsza „Folia Bibliologica” – uczelni konkurencyjnej wówczas dla KUL i Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, który został w 1953 r. zainicjowany jako... informator o nabytkach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowa, kierowanej przez doc. Józefa Korpałę). Dopiero po 1956 roku można było powołać następujące czasopisma: „Bibliotekarz Lubelski” (rocznik wydawany przez WBP w Lublinie), „Roczniki Biblioteczne” (wydawane przez Uniwersytet Wrocławski), „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” oraz „Bibliotekarz Zachodniopomorski” (kwartalnik Książnicy Pomorskiej w Szczecinie). W latach sześćdziesiątych powołano dwa czasopisma naukowe bibliotekarskie: „Roczniki Biblioteki Narodowej” i „Libri Gedanenses” – roczniki Biblioteki PAN w Gdańsku.

Przełomowy dla prasy w Polsce, a tym samym dla czasopism bibliotekarskich, był rok 1989. Tylko w tym jednym, 1989 roku utworzono 8 tytułów, czyli ponad 20% ogółu istniejących periodyków bibliotekarskich, a jeżeli do tego dodamy 13 tytułów zapoczątkowanych w latach dziewięćdziesiątych, to można stwierdzić, że po 1989 r. powstało blisko 53%

istniejących obecnie czasopism bibliotekarskich. Mogło tak się stać dzięki zniesieniu cenzury, likwidacji koncernu „RSW Prasa-Książka- Ruch”, a także innych czynników, o których dalej.

Dzisiaj naprawdę trudno uwierzyć, że o powstaniu i losach tak specjalistycznych, prawie pozbawionych treści politycznych czasopism, mogły decydować inne czynniki niż zapotrzebowanie społeczne, względy merytoryczne, możliwości finansowe. Pomimo wszechobecnej cenzury, takich ograniczeń jak w przypadku czasopism, nie było w podejmowaniu wydawnictw książkowych. Zezwolenie na wydawanie nowego tytułu czasopisma było istotnie ewenementem.

Wyjaśnienie tych kwestii jest o tyle uzasadnione, żeby nie stwarzać przypuszczeń, że dopiero po 1989 roku środowisko bibliotekarskie obudziło się z letargu intelektualnego i wzbogaciło czasopiśmiennictwo bibliotekarskie.

Rok 1989 i lata następne zniosły formalne bariery dla powoływania i funkcjonowania czasopism bibliotekarskich, ale także spowodowały konieczność większej konsolidacji zawodowej różnych środowisk bibliotekarskich. Decentralizacja zarządzania bibliotekami, zmiana sposobu ich finansowania, pojawienie się nowych zagrożeń dla istnienia niektórych bibliotek, sprzyjały, a niekiedy wymuszały otaczania mniejszych placówek przez większe stałą opieką merytoryczną, w której coraz większe znaczenie odgrywa czasopismo bibliotekarskie o zasięgu regionalnym, a nawet sublokalnym². W okresie od 1989 do 1994 r. ukazywało się 27 tytułów o tym charakterze³. Nie jest to konkurencja dla ogólnopolskich czasopism bibliotekarskich, a bardzo potrzebne ich uzupełnienie.

Biblioteki wydające czasopisma poświęcone sprawom bibliotek chciały, chociaż częściowo, zrekompensować bardziej rozluźniony kontakt z bibliotekami, którymi przedtem bezpośrednio się opiekowały. Badania Instytutu Książki i Czytelnictwa potwierdzają, że obecnie kontakty bibliotekarzy gminnych z instruktorami wojewódzkich bibliotek publicznych coraz mniej opierają się na formule: przełożony – podwładny, a coraz bardziej przypominają relację: nauczyciel – uczeń⁴. W tych właśnie relacjach bardzo pomocne może się okazać czasopismo bibliotekarskie, zawierające już nie nakazy, ale rady, wskazówki metodyczne, zalecenia bibliograficzne itp.

² Należą do nich m.in. „Bingo” – wydawane przez w Skarżysku-Kamiennej; „Buskie Źródła” (Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Busku-Zdroju); „Cytat” (dwumiesięcznik MBP w Skarżysku-Kamiennej); „Głos Przeworskiej Biblioteki”; „Magazyn Bibliotek Mokotowskich” (Biblioteki Publicznej Dzielnicy Warszawa-Mokotów); „W Rejonie Bibliotek” (Rejonowa Biblioteka Publiczna im. A. Struga we Wrocławiu).

³ Interesującą analizę tych czasopism zawiera artykuł Barbary Góry: – *Regionalne i sublokalne czasopisma bibliotekarskie wydawane w Polsce w latach 1989-1994*. W: „Przegląd Biblioteczny” Nr 4/1997 s. 363-374.

⁴ Witold Przybyszewski, Adam Rusek: – *Biblioteki publiczne wobec zmian ustroju i systemu administracji państwa*. Materiały Informacyjne Instytutu Książki i Czytelnictwa. Warszawa 1998 Biblioteka Narodowa s. 56.

Kolejną przyczyną zaistnienia tak wielu, w ostatnich latach, czasopism bibliotekarskich, było podniesienie się poziomu kwalifikacji bibliotekarzy zatrudnionych w dużych bibliotekach oraz ich intelektualnych predyspozycji, a także aspiracji.

Sądzę, że nie będę posądzony o pochlebstwo, jeśli stwierdzę, że jest to także rezultat oddziaływania, prowadzonych na wysokim poziomie merytorycznym, ogólnopolskich czasopism bibliotekarskich.

Zresztą oddziaływanie może tu być wielostronne, bowiem wśród zestawionych niżej 40 wydawanych obecnie czasopism bibliotekarskich mamy także poważne tytuły o charakterze naukowym, zarówno z bibliotekarstwa, jak i bibliologii, a nawet nauk pokrewnych.

Tytuł czasopisma	Rok założenia	Częstotliwość ukazywania się	Wydawca
„Acta Universitas Lobodzensis. Folia Librorum”	1989	Rocznik	Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
„Acta Universitas Nicolai Copernici. Bibliologia	1998	Nieregul.	
„Biblioteka w Gminie. Biuletyn Bibliotekarza”	1991	Dwumiesięcznik	Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Dr W. Biegańskiego w Częstochowie
„Biblioteka w Szkole”	1991	Miesięcznik	Agencja SUKURS
„Biblioteka w Społeczeństwie”	1989	Nieregul.	Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. W. Reymonta w Skierniewicach i Zarząd Okręgu SBP
„Bibliotekarz”	1919	Miesięcznik	SBP i Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy
„Bibliotekarz Bydgoski”	1994	Nieregul.	Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy
„Bibliotekarz Elbląski”	1989	Półrocznik	Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Elblągu

„Bibliotekarz Lubelski”	1956	Rocznik	Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie
„Bibliotekarz Olsztyński” ⁵	1989	Kwartalnik	Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie
„Bibliotekarz Radomski”	1993	Kwartalnik	Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu
„Bibliotekarz Zachodniopomorski”	1959	Kwartalnik	Książnica Pomorska
„Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”	1949	Rocznik	Biblioteka Jagiellońska
„Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej” ⁶	1952	Dwumiesięcznik	Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie
„Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny WBP w Krakowie	1953	Półrocznik	Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie
„Biuletyn Informacyjny”	1993	Nieregul.	Zarząd Okręgu SBP, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C.K. Norwida w Zielonej Górze
„Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”	1828	Rocznik	Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

⁵ „Bibliotekarz Olsztyński” od 2000 roku ma zmienić nazwę na „Bibliotekarz Warmińsko-Mazurski”

⁶ Od 1952 do 1978 miesięcznik, od 1979 do 1983 r. nie ukazywał się; w 1983 wznowiony jako dwumiesięcznik

„Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych”	1995	Półrocznik	Federacja Bibliotek Kościelnych – FIDES
„Folia Bibliologica” (dawniej: „Biuletyn Biblioteki UMCS”)	1953	Nieregul.	Biblioteka Główna UMCS w Lublinie
„Głos Bibliotek Publicznych Województwa Białostockiego”	1992	Półrocznik	Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego w Białymstoku
„Książka i Czytelnik”	1989	Kwartalnik	Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. T. Mikulskiego we Wrocławiu
„Libri Gedanenses”	1967	Rocznik	Biblioteka Gdańska PAN
„Materiały Metodyczne”	1992	Kwartalnik	Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Siedlcach
„Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”	1929		Biblioteka Kórnicka PAN
„Pomagajmy Sobie w Pracy”	1989	Półrocznik	Wojewódzka Biblioteka im. E. Smolki w Opolu
„Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny”	1989	Kwartalnik	Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu
„Poradnik Bibliotekarza”	1949	Miesięcznik	SBP
„Przegląd Biblioteczny”	1927	Kwartalnik	PAN-Biblioteka, SBP

„Rocznik Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego”	1994	Nieregul.	Dawniej: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu; obecnie Uniwersytet Opolski
„Rocznik Biblioteki Narodowej”	1965	Rocznik	Biblioteka Narodowa w Warszawie
„Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”	1957	Rocznik	Biblioteka PAN w Krakowie
„Roczniki Biblioteczne”	1956	Rocznik	Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
„Sprawozdania i Materiały”	1989	Rocznik	Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach
„Studia Bibliologiczne”	1983	Nieregul.	Uniwersytet Śląski w Katowicach
„W Kręgu Książki”	1989	Nieregul.	Gdańskie Oddziały: PTWK, SBP, SKP
„Zagadnienia Informacji Naukowej”	1971		Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego
„Zeszyty Biblioteczne”	1992	Nieregul.	Biblioteka Publiczna w Ostrołęce
„Zeszyty Informacyjne”	1993	Kwartalnik	Biblioteka Publiczna w Piotrkowie Tryb.
„Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej”	1993	Nieregul.	Uniwersytet Jagielloński

Funkcje i odbiór społeczny ogólnopolskich czasopism bibliotekarskich

Nie pomniejszając znaczenia bibliotekarskich czasopism regionalnych, lokalnych i środowiskowych, należy stwierdzić, że spełniają one, a ściślej spełniać powinny, rolę kreatywną we współczesnym bibliotekarstwie. Może dotychczasową ich słabością jest to, że komentują one raczej i wyjaśniają zachodzące zmiany w bibliotekarstwie, natomiast w mniejszym stopniu inspirują nowe rozwiązania prawno-organizacyjne. Chociaż w okresie prac nad ustawą pojawiały się różne, alternatywne propozycje rozwiązań. Dotyczy to również obecnych przeobrażeń w bibliotekarstwie samorządowym, w czym inspiratorską rolę spełnia Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Obecna, trudna sytuacja w bibliotekarstwie sprawia, że wielu bibliotekarzy czuje się zagubionych, szuka odpowiedzi na trudne problemy właśnie w czasopismach bibliotekarskich. Ponadto istnieją przykłady świadczące o tym, że opinie wypowiedziane na łamach czasopism bibliotekarskich liczą się coraz bardziej. Stąd można bez przesady stwierdzić, że coraz większy jest odbiór społeczny tych czasopism. Jednak obecnie życie toczy się bardzo szybko i czytelnicy czekają na natychmiastową odpowiedź, co trudne jest do zrealizowania w miesięcznym cyklu wydawniczym.

Wiele „gorących tematów” z dziedziny bibliotekarstwa doczekało się pogłębionych refleksji w szybko i starannie wydawanych publikacjach książkowych Wydawnictwa SBP, co jest niewątpliwą zasługą Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Uzupełniają je publikacje Polskiego Towarzystwa Czytelniczego i Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego.

Jeśli porównamy dorobek czasopiśmienniczy oraz towarzyszące mu serie książkowe w zakresie bibliotekarstwa, z piśmiennictwem z dziedziny kultury, oświaty, czy nauki, to możemy mieć powód do satysfakcji.

Nie chciałbym, aby niniejszy tekst był tylko laurką przygotowaną z okazji jubileuszy „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza”, stąd pomijam celowo zasługi redaktorów, autorów, wydawców. Pozostawiam to czytelnikom i recenzentom.

Pragnę jednocześnie podkreślić, że bieżące potrzeby, a także większa niż kiedykolwiek konkurencja na rynku czasopism bibliotekarskich, zmusza do podnoszenia ich poziomu merytorycznego i edytorskiego, a także maksymalnego skrócenia cyklu wydawniczego.

Ogólnopolskie czasopisma bibliotekarskie są wykorzystane i oceniane nie tylko w kraju, ale i za granicą. Przekonałem się o tym w przeszłości, kiedy w „Bibliotekarzu” prowadziłem przegląd prasy pt. *Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie*. Materiały zawarte w „Bibliotekarzu” stały się podstawą do napisania pracy dyplomowej Jana Ahmana pt. „Aktuell Polsk Pressdebatt Om Böcker Och Bibliotek” w Specialarbete inom ämnet bibliotekskunskap vid Bibliotekskunskap vid Bibliotekshögskolan w Borås.

Otrzymałem tę pracę od jej autora, który będąc w Polsce znalazł „zakonspirowany” adres redakcji „Bibliotekarza”, dowiedział się, kto jest autorem podpisującym się inicjałami eLBe i przekazał pracę z odpowiednią dedykacją.

Ogólnopolskie czasopisma bibliotekarskie były i są naszą wizytówką w kraju i za granicą, stąd apel o ich szerokie promowanie, podnoszenie jakości i poprawę szaty edytorskiej ma głębokie uzasadnienie.

Powinności my mieć ponadto świadomość, że nie tylko bieżące numery tych czasopism znajdują wykorzystanie, ale także w bardzo dużym stopniu dawne roczniki, zwłaszcza w przygotowaniu prac naukowych, a także dla celów publicystycznych. Może w przyszłości obok bieżących numerów czasopism w szerokiej sprzedaży będą nowe wydania bardziej atrakcyjnych, pod względem treści, starych numerów, jak to ma obecnie miejsce np. w Danii w odniesieniu do dawnej prasy. Mam nadzieję, że w przypadku „Bibliotekarza” nie będą musiały być odtwarzane numery redagowane poza Warszawą, z niezadrukowanymi kartkami pt. „miejsce na notatki”. Informacje z odległej przeszłości odnoszące się do spraw bibliotek też mają swój urok, np. zamieszczone w „Nowej Wsi” na temat trasy bibliobusów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, czy zawieszania szyldów informujących o siedzibie – dziś już egzotycznych – punktów bibliotecznych.

Czasopisma bibliotekarskie w elektronicznej bazie danych

Dostęp do Internetu ciągle się rozszerza, a według najnowszych danych mamy w Polsce ponad 1,5 mln użytkowników Internetu. Za pośrednictwem Internetu w 1998 r. prezentowało się, według moich obliczeń, 1537 tytułów czasopism. Wśród nich jest wiele czasopism sublokalnych, np. „Łobeziak”, „Wyszkowiak”, „Kurier Sokołowski”, „Nasza Sucha”, „Głos Puszczykowa”. Jest także czasopismo branżowe pt. „Kominiarz Polski” – kwartalnik korporacji kominiarzy polskich, nie było natomiast ani jednego z wydawanych czterdziestu czasopism bibliotekarskich. Nie rokuje to większych nadziei na szerszą promocję naszych czasopism bibliotekarskich.

Sądziłem, że lukę tę wypełniła w całości baza Bibliografii Zawartości Czasopism na wydanych już dwóch CD-ROM-ach. Okazało się, że robi to w sposób wybiórczy, prezentując zawartość tylko 12 tytułów⁷, pomijając takie czasopisma ogólnopolskie, jak: „Przegląd Biblioteczny”⁸, „Poradnik Bibliotekarza”, „Biblioteka w Szkole”.

⁷ BZCz uwzględniła następujące tytuły: „Bibliotekarz”, „Bibliotekarz Lubelski”, „Bibliotekarz Zachodniopomorski”, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej”, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”, „Roczniki Biblioteczne”, „Roczniki Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego”, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, „Studia Bibliologiczne”, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia”.

⁸ „Przegląd Biblioteczny” uwzględniono w CD-ROM zawierającym BZCz za lata 1996-1997, ale już w następnym CD ROM – nie.

Bardzo dobrze, że Bibliografia Zawartości Czasopism uwzględnia takie czasopisma, jak: „Krzepnięcie Metali i Stopów”, „Płaj”, ale wskazane byłoby sięgnąć szerzej do czasopism bibliotekarskich, o których można się dowiedzieć chyba tylko u wydawcy.

Można zaryzykować twierdzenie, że trudności z upowszechnianiem czasopism bibliotekarskich wynikają m.in. z braku szerszej o nich informacji – zarówno na tradycyjnych, jak i elektronicznych nośnikach.

Propozycje wniosków końcowych

W obecnej, złożonej sytuacji w bibliotekarstwie polskim, czasopisma odgrywać będą coraz większą rolę: edukacyjną, informacyjną, a także integracyjną. Przy grożącym nam coraz większym rozproszeniu bibliotek na skutek zerwania dawnych więzi organizacyjnych, ma to szczególnie ważne znaczenie. Aby czasopisma te spełniły swoją funkcję muszą być spełnione następujące warunki:

1) Biblioteki, które posiadają statutowe obowiązki w zakresie opieki merytorycznej nad innymi bibliotekami (np. wojewódzkie biblioteki publiczne, a w najbliższym czasie także powiatowe biblioteki publiczne) powinny wykorzystać w tym celu czasopisma biblioteczne i uczestniczyć w ich promowaniu.

2) Wskazane jest szersze wykorzystanie czasopism w kształceniu i doskonaleniu bibliotekarzy, dotyczy to zarówno ośrodków kształcenia bibliotekarzy, jak i bibliotek uczestniczących w doskonaleniu kadry bibliotekarskiej.

3) Do pilnych zadań należy prezentowanie zawartości czasopism bibliotekarskich w dostępnych bazach danych – z Internetem włącznie.

4) Przy ocenie statusu naukowego bibliotek powinno się uwzględnić dorobek ich pracowników, prezentowany m.in. na łamach czasopism bibliotekarskich.

5) Nie rezygnując z dokumentowania dorobku bibliotek na łamach czasopism, wskazane byłoby w większym stopniu podejmować problemy polemiczne związane nie tylko z bibliotekarstwem, ale także najbliższym jego otoczeniem: ruchem wydawniczym, dystrybucją książki, tworzeniem bazy informatycznej.

6) Dla stymulowania opinii o sytuacji i problemach bibliotekarstwa, wypowiedzianych na łamach prasy, w radiu i TV, celowe byłoby ich rekapitulowanie w odpowiednich czasopismach bibliotekarskich.

„BIBLIOTEKARZ” I „PORADNIK BIBLIOTEKARZA” W OPINII ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO BIBLIOTEKOZNAWCÓW

„Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza” – dwa czołowe, mające długą tradycję bibliotekarskie czasopisma – cieszą się bardzo dobrą opinią: zarówno wśród kompetentnych bibliotekarzy praktyków, jak i tych nauczycieli akademickich bibliotekoznawstwa, którzy wywodzą się z zawodu bibliotekarskiego i czują się z nimi związani. Trudno sobie wyobrazić prowadzenie zajęć z przedmiotów kierunkowych bez stałej lektury „Bibliotekarza” i przeglądania kolejnych numerów „Poradnika”; ta sama powinność dotyczy studentów, jeżeli naprawdę serio traktują swoje studia i przyszłą pracę zawodową.

Pewien problem stanowi jednak fakt, że gdy np. mowa o kształceniu akademickim, sztywne wymogi formalne istniejące w polskim szkolnictwie wyższym i pogłębione jeszcze warunkiem utrzymania kierunku studiów, którym jest dysponowanie co najmniej 8 samodzielnymi pracownikami nauki, w znacznym stopniu utrudnił dostęp bibliotekarzy do zespołów nauczycieli akademickich. Skutkiem tego w dzisiejszej kadrze profesorskiej, a także wśród pomocniczych pracowników naukowych w prowadzących studia bibliotekoznawcze szkołach wyższych, przeważają osoby, które nigdy nie pracowały w bibliotece. Są to często poloniści, historycy bądź specjaliści z zakresu innych jeszcze dyscyplin; część z nich wykłada tzw. przedmioty pomocnicze i realizuje związane z nimi ćwiczenia, bywa jednak również, że powierza się im także zajęcia z przedmiotów kierunkowych – bibliotekarstwa i bibliografii.

Z natury rzeczy, ci nauczyciele akademicy znacznie mniej interesują się bibliotekami i bibliotekarstwem, bibliografią i informacją naukową, ograniczając się tylko do wiadomości niezbędnych dla dydaktyki. Prowadząc seminaria magisterskie, sugerują ich uczestnikom tematy odchodzące od głównego kierunku studiów. Zwracają ich zainteresowania w stronę literatury, ekonomii (marketingu) czy nawet biologii i chemii (np. w przypadku badań trwałości papieru drukowego). W tej sytuacji studenci też zwracają swoją uwagę na inne dziedziny wiedzy i odpowiadające im obszary lektur.

Jest jeszcze jeden czynnik, ograniczający znajomość piśmiennictwa fachowego wśród studentów. Tylko bowiem część z nich ma rzeczywiste

zainteresowania bibliologiczne lub bibliotekoznawcze: spora grupa składa się z osób, którym obojętne jest miejsce przyszej pracy. Ich umysłowość jest zdominowana przez „modne” tendencje i wąskie osobiste skłonności typu „hobby”. Nauczanie w szerszym zakresie informatyki umożliwiło branie pod uwagę perspektyw na pracę w innych niż bibliotekarski zawodach.

Jako prowadzący specjalizację „informacja naukowa” oraz związane z nią seminaria magisterskie, ukierunkowane również na bibliografię i współczesne bibliotekarstwo, obserwuję coraz częstsze wśród studentów unikanie tej problematyki. Występują trudności w skompletowaniu wymaganej liczby uczestników, podczas gdy takie specjalizacje, jak czytelnictwo czy ochrona materiałów bibliotecznych, cieszą się ogromnym powodzeniem. Moi magistranci, chcąc ukończyć seminarium i przygotować pracę, muszą korzystać na bieżąco z bibliotekarskiego piśmiennictwa fachowego, co im ułatwiam i odpowiednio egzekwuję. Wątpię, czy to ma miejsce w takim zakresie na innych seminariach i zajęciach specjalizacyjnych.

Nie sposób nie wspomnieć, że brak kontaktu z czasopismami bibliotekarskimi spowodowany jest rosnącymi trudnościami w dostępie do wydawnictw – podobne zjawisko ma miejsce, gdy chodzi o książki. Wielu studiujących dojeżdża do uczelni nawet z dość odległych miejsc: ma ograniczone możliwości korzystania z bibliotek w mieście uniwersyteckim, zaś w bibliotekach lokalnych dobrze, gdy jest „Bibliotekarz”; najczęściej bywa tylko „Poradnik”, a w bibliotekach szkolnych – wyłącznie „Biblioteka w Szkole”. Dotarcie do „Przeglądu Bibliotecznego”, a jeszcze bardziej do „Roczników Bibliotecznych”, „Zagadnień Informacji Naukowej” czy „Praktyki i Teorii Informacji Naukowej”, nawet w sporych miejscowościach, graniczy z cudem.

Przyczyny bliskiej patologii obojętności wielu bibliotekarzy na potrzeby w zakresie lektury czasopism fachowych leżą nie tylko w braku pieniędzy na prenumeratę, ale w widocznym regresie szeregu placówek bibliotecznych. Kierownictwo bibliotek sprawują nierzadko ludzie wywodzący się spoza bibliotekarstwa, co rzutuje na ogólną frustrację pracowników; zdarza się też, że pośrednie stanowiska kierownicze przypadają osobom nieodpowiednim. Gromadzenie zbiorów i czuwanie nad ich kompletnością /gdy chodzi o czasopisma, ma to zasadnicze znaczenie/ pozostawia bardzo wiele do życzenia, także gdy mowa o bibliotekach naukowych. Studenci, poszukujący konkretnych artykułów, nie zawsze mogą je odnaleźć w bibliotece prenumerującej dany tytuł. Zdarza się bowiem, że nikt nie pomyśli o pozyskaniu brakujących numerów, choć często można to łatwo uczynić.

Upowszechnia się też w niejednym środowisku bibliotekarskim przekonanie, że wiedza o postępie w dziedzinie bibliotekoznawstwa w kraju i w świecie jest zbędna, podobnie jak problematyka teorii i historii bibliotekarstwa, bibliografii i informacji naukowej, a wystarczą jedynie doraźnie potrzebne wiadomości o charakterze wąsko praktycznym. Sądzę, że w dużym stopniu wynika to z narastającego kryzysu szkoły, zwłaszcza średniej,

w której zanikła dyscyplina wychowawcza i dydaktyczna pod naciskiem szkodliwych poglądów, zawartych w neoliberalnych teoriach. Absolwenci szkół, wchodzący w progi uczelni, kompromitują się bardzo często niedostatkiem wiedzy i kultury ogólnej, brakiem czytania i wyrobieniem intelektualnego oraz szerszych zainteresowań. Studia traktują jako środek do uzyskania dyplomu przy najmniejszym wysiłku.

Mają powinnością jest jednak ocena „Bibliotekarza”, a powyższe refleksje mają charakter pomocniczy. Sądzę wszak, że nie można było ich pominąć. Porównując nasz miesięcznik z odpowiednimi zagranicznymi czasopismami fachowymi w zakresie bibliotekarstwa, bez najmniejszego wahania przyznaję mu pierwszeństwo. Trafny układ treści, zróżnicowanie działów i materiału, interesujący dobór tekstów. Słowo *Od redaktora* świetnie wprowadza w aktualną tematykę; *Listy* sygnalizują sprawy, na które warto zwrócić uwagę. To, że nie pojawiają się one w nadmiarze, przemawia także na korzyść redakcji. Artykuły prezentują różne zagadnienia – ich autorzy piszą o bibliotekach za granicą, prezentują własne placówki i przedstawiają nowości metodyczne oraz postępy automatyzacji. Nie brak też odniesień do kwestii zarządzania bibliotekami i ich organizacji wraz z dyskusją nad porządkiem prawnym w tej dziedzinie. W *Relacjach i doniesieniach* znajdujemy stale wiadomości o konferencjach, konkursach, naradach i ważnych dla środowiska zawodowego wydarzeniach. Ponadto – zestawienia nadesłanych publikacji. Te ostatnie są też przedmiotem odrębnego, szczegółowego przeglądu o charakterze informacyjno-recenzyjnym. Rubryka *Pyłki* wiąże umiejętnie przeszłość książki i bibliotek z ich stanem dzisiejszym. Wyjaśnienia prawne i nekrologi uzupełniają treść pisma. Cennym elementem każdego numeru są ogłoszenia sygnalizujące nowe pozycje wydawnicze, oprogramowania komputerowe dla bibliotek, pomoce biblioteczne i inne urządzenia.

Redakcja dba szczególnie o to, aby „Bibliotekarz” miał obiektywny, wyważony ton. Tu jednak dostrzegalbym pewne niebezpieczeństwo, mimo że zdaję sobie sprawę z istniejących uzależnień instytucjonalnych. Wiąże się ono z niedostatkiem polemik i publikacji sygnalizujących błędy i zagrożenia w pracy bibliotek i bibliotekarzy, a zwłaszcza niewłaściwe postawy, wpływające negatywnie na stan polskiego bibliotekarstwa, a także na opinię społeczności czytelniczo-informacyjnej o bibliotekach. Sądzę, że np. to, co stało się w Bibliotece Jagiellońskiej, powinno znaleźć wyraz na łamach miesięcznika, podobnie jak sytuacja w Katowicach, gdzie dyrekcja jednej z bibliotek, wbrew opinii społeczeństwa, dąży do likwidacji niezastąpionej, cennej placówki bibliotekarstwa publicznego.

Wydaje mi się też, że w zbyt małym stopniu w „Bibliotekarzu” dostrzeżono kryzys gromadzenia zbiorów w bibliotekach: niedostatek orientacji bibliograficznej, a także wyraźnie ideologiczne tendencje w doborze książek i czasopism, z pomijaniem piśmiennictwa różnych orientacji politycznych, wbrew zasadom bibliotekarskiej etyki zawodowej.

Mimo tych zastrzeżeń, spowodowanych uchybieniami, których źródła tkwią zresztą głębiej: w rzeczywistości społecznej i w niewątpliwym zainfekowaniu środowiska syndromem nowej cenzury „poprawności politycznej” oraz asekurantwa, oceniam „Bibliotekarza” – jako jego stały czytelnik począwszy od 1953 roku i członek Komitetu Redakcyjnego w latach siedemdziesiątych – gdy chodzi o jego dzisiejszy kształt, bardzo wysoko. Jest to naprawdę świetne czasopismo fachowe, z którego możemy być dumni. Oby jak najdłużej udało się je w tej postaci utrzymać: uchronić od niefortunnych, nieprzemyślanych zmian i „reform”, jakim uległy w większości znane bibliotekarskie periodyki w krajach zachodnich, a dokonywanych w imię fałszywie pojmowanego „postępu” za wszelką cenę.

„Poradnik Bibliotekarza” jest w mniejszym stopniu przedmiotem zainteresowania w środowisku akademickim: czytają go względnie przeglądają stale ci nauczyciele akademicki, którzy pracowali kiedyś w bibliotece (z przykrością trzeba powiedzieć, że nie ma ich zbyt wielu), a także wykładowcy przedmiotów kierunkowych – głównie bibliotekarstwa i specjalizacji „biblioteki publiczne” oraz „biblioteki szkolne i pedagogiczne”. Studenci korzystają z „Poradnika” wówczas, gdy prowadzący zajęcia zalecą im konkretne publikacje. Rzadko się zdarza, aby któryś z nich miał ciągły kontakt z pismem – to zresztą dotyczy, niestety, ogółu czasopism bibliotekarskich i bibliologicznych. Ich czytelnictwo ma charakter typowo „funkcjonalny” i doraźny; sądzę, że i wśród czynnych zawodowo bibliotekarzy sprawa przedstawia się podobnie, a wyjątki potwierdzają regułę.

Moja ocena w kwestii wartości czasopisma, jego układu, doboru materiałów i poziomu redakcyjnego jest wysoka. Schemat ujęcia treści w działach: *Problemy – doświadczenia – opinie; Relacje; Książka; Biblioteka – środowisko; Warsztaty czytelnicze; Informacje – komunikaty – doniesienia*, wypada uznać za dobrze pomyślany i przejrzysty. Zainteresowanie budzą również ogłoszenia (nie w nadmiernej ilości) i zapowiedzi wydawnicze SBP – może by je rozszerzyć o sygnalizację fachowych książek innych wydawców? Za szczególnie cenne i przydatne, a zwłaszcza w moim środowisku, uważam zestawienia bibliograficzne nowych publikacji z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, szkoda tylko, że nie ukazują się one systematycznie. Poszukiwane są też w szerszych kręgach zainteresowanych kalendaria rocznic, często jestem proszony o ich kopie kserograficzne.

Myślę, że zarówno „Bibliotekarz”, jak i „Poradnik”, osiągnęły prawie szczyt możliwości w swoim zakresie, co – oczywiście – nie oznacza, że tematyka zamieszczanych w nich publikacji nie mogła być wzbogacana. Pożądane byłoby bardziej krytyczne podejście do poruszanych zagadnień: rozszerzenie refleksji problemowej dotyczącej społecznej roli bibliotek w dzisiejszym świecie i krytyczna ocena trybu ich pracy oraz postaw bibliotekarzy. Nie należy się też obawiać kwestii związanych ze stosunkiem administracji państwowej i samorządowej do bibliotek i mających tu miejsce skandalicznych wręcz posunięć. Jak dotąd, widać obawy redakcji przed wyraźnym

zajęciem stanowiska – dowodem tego jest m.in. przesunięcie sprawy Biblioteki Wojewódzkiej w Katowicach, łącznie z moją wypowiedzią, do rubryki listów do redakcji w „Poradniku” i złożenie odpowiednich tekstów drobną, trudno czytelną czcionką.

Innym przykładem uchylania się od podejmowania nader ważnych, ale źle widzianych przez „góre” problemów, może być pomijana konsekwentnie w środowisku bibliotekarskim i przemilczana przez fachowe czasopisma sprawa nowej cenzury „poprawności politycznej”, aktualna od kilku lat. Weszła ona już, choć z ogromnym opóźnieniem, na forum publiczne, o czym świadczy zorganizowana w Krakowie dyskusja pod hasłem „Koniec cenzury – początkiem cenzury”. Powinnością bibliotekarzy, i bibliotekoznawców, a zatem i redaktorów czasopism bibliotekarskich, jest pełne ujawnienie tej kolejnej formy dyskryminacji czytelników przez daleko idące ograniczenie wolności czytania i informacji, niezależnie od tego, w jakiej formie ono występuje i kto je narzuca.

Za wskazane trzeba uznać podjęcie działań, mających na celu nie tyle dostosowanie czasopism do odbiorców, co podniesienie poziomu tych ostatnich, aby umieli z wydawnictw fachowych korzystać. Należałoby więc wszcząć szerszą akcję promocyjną poprzez prezentację wydawnictw w szkołach bibliotekarskich i środowiskach zawodowych. Przydałaby się również obecność Wydawnictwa SBP na Targach Książki i uaktywnienie pod tym względem Stowarzyszenia. Nowoczesne metody marketingu, dostosowane do warunków i możliwości, byłoby tutaj ze wszech miar pożądane, aby nie tylko związać mocniej odbiorców czasopism z redakcjami, ale także rozszerzyć społeczne oddziaływanie bibliotekarstwa w czasach, gdy jest ono poddawane coraz większym ograniczeniom materialnym i organizacyjnym.



Zbigniew Żmigrodzki

PODZIĘKOWANIA I PRZYPOMNIENIA

1. Wypowiedziano wiele pochlebnych słów pod adresem naszego czasopisma, za które w imieniu całego zespołu redakcyjnego chciałbym serdecznie wszystkim autorom tych opinii i ocen podziękować.

Jest to także dobra okazja do mojego, jako redaktora naczelnego, podziękowania moim współpracownikom, a więc **Andrzejowi Jopkiewiczowi** – sekretarzowi Redakcji, **Elżbiecie Matusiak** – redaktorowi technicznemu, **Ewie Kossowskiej**, która wykonuje skład komputerowy i łamanie każdego numeru, **Katarzynie Diehl**, która przychodzi nam z pomocą w tłumaczeniach na język angielski.

Nie wybaczyłbym sobie, gdybym z okazji naszego jubileuszu nie wyraził gorącego podziękowania wszystkim członkom Komitetu Redakcyjnego, którzy swymi ocenami, opiniami, pomysłami i radami inspirują nas do wysiłków, poszukiwań, unikania błędów i dbania o wysoki poziom periodyku. Komitetowi – jak wiadomo – przewodzi **prof. Marcin Drzewiecki**, a jego członkami są: **Lucjan Biliński**, **Bolesław Howorka**, **Janina Jagielska**, **Stanisław Krzywicki**, **Irena Suszko-Sobina**, **Józef Zajac**.

Słowa podziękowania należą się także wielu innym, przede wszystkim władzom SBP z jego przewodniczącym, **Stanisławem Czajką**, którego zainteresowanie i troska o periodyk są stałe i mają inspirujący charakter. Jakże nie podziękować całemu zespołowi Wydawnictwa SBP z jego szefem **Januszem Nowickim**, oraz naszemu współwydawcy – zespołowi Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy z jego dyrektorem, **Janiną Jagielską**. Serdecznie dziękuję.

Z okazji naszego jubileuszu szczególne słowa wdzięczności i gorących podziękowań kieruję do plejady znakomitych autorów, którzy publikują swoje teksty na łamach „Bibliotekarza”. Jest ich wielu z całego kraju, tak wielu, że nie będę wymieniał nazwisk, aby kogoś nie pominąć. Pragnę tylko zwrócić uwagę, że są wśród nich m. in. znani nauczyciele akademicy, pracownicy nauki, wybitni bibliotekarze, jak również początkujący autorzy, którym problemy naszej profesji nie są obojętne i którzy z odwagą i wielkim zaangażowaniem podejmują je. To dzięki autorom – jeśli wierzyć sygnałom od czytelników i sympatyków „Bibliotekarza” – pismo nasze jest ciekawe, zachowuje wysoki poziom merytoryczny, skutecznie zachęca do śledzenia nowych zjawisk w bibliotekarstwie polskim i zagranicznym. W tym kontekście nie da się jednak pominąć nazwiska **Jerzego Maja**, naszego stałego felietonisty, którego kontrowersyjne niekiedy teksty znajdują żywy od-

dźwięk wśród czytelników, oraz **Tadeusza Zarzębskiego**, autora najdłuższego serialu przepisów prawnych w polskich czasopismach bibliotekarskich.

2. W moim przekonaniu wypowiedziane dzisiaj przez znakomitych referentów opinie i oceny dotyczą nie tylko pracy obecnego zespołu redakcyjnego, lecz także, a może głównie naszych poprzedników, którym w dużej mierze zawdzięczamy utrwalony wizerunek pisma w czytelnicznym odbiorze. I dlatego chciałbym skorzystać z okazji i wyrazić szacunek i uznanie oraz słowa wdzięczności dla naszych poprzedników, którzy stworzyli podstawy pisma budzącego powszechne zainteresowanie, cieszącego się w środowisku dużym uznaniem i trwale zapisanego w historii bibliotekarstwa polskiego.

Godzi się więc przypomnieć pierwszego redaktora pisma z 1919 r., **Wandę Dąbrowską**, znaną postać w polskim bibliotekarstwie XX w., dalej **Leona Bukowskiego**, redaktora odpowiedzialnego w latach 1929-1939, najpierw „Biuletynu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy”, a od 1934 r. „Bibliotekarza. Biuletynu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy”, bo tak ukształtowały się losy wznowionego po bez mała dziesięcioletniej przerwie pisma w 1929 r., w którego redagowaniu przed wojną brali udział także **Faustyn Czerwijowski**, **Wanda Dąbrowska**, **Regina Danysz-Fleszerowa** i **Józef Janiczek**.

Po wojnie, po wznowieniu wydawania „Bibliotekarza”, funkcje redaktora naczelnego piastowali tak wybitni bibliotekarze, jak **Wanda Dąbrowska**, **Czesław Koziół**, **Jan Piasecki**, **Jadwiga Czarnecka**, **Ewa Pawlikowska**, **Jadwiga Kołodziejska** i **Stanisław Badoń**. Wspomagali ich liczni członkowie kolegów lub komitetów redakcyjnych, w tym sekretarze Redakcji: **Danuta Stępniewska**, **Krystyna Bubach**, **Jerzy Maj**, a ostatnio także **Andrzej Jopkiewicz**.

Cieszymy się, że w naszym spotkaniu mogą uczestniczyć panie **Jadwiga Czarnecka**, **Jadwiga Kołodziejska**, **Danuta Stępniewska**, **Krystyna Bubach** i **Jerzy Maj** i pod ich adresem kierujemy nasze szczególne wyrazy uznania, szacunku i wdzięczności.

3. Jeśli dziś „Bibliotekarz” obdarzany jest dobrym słowem, to w jakimś stopniu wynika to także z przemyśleń, doświadczeń i więzi zespołu redakcyjnego ze środowiskiem. W przemyśleniach istotne – jak sądzę – znaczenie ma nasze postrzeganie roli „Bibliotekarza” w polskim bibliotekarstwie. Może z okazji jubileuszu pisma warto przypomnieć, jak tę rolę pojmujemy.

Otóż wiele sygnałów świadczy o tym, że „Bibliotekarz” jest odbierany jako pismo dla wszystkich bibliotekarzy, ale w szczególny sposób dla tych, którzy poszukują w nim nie tylko porad czy wskazówek fachowych, jak swoją pracę w bibliotece wykonywać lepiej i z większym pożytkiem dla czytelników, ale także, a może głównie nowych idei, pomysłów oraz informacji o nowych zjawiskach we wszystkich obszarach bibliotekarstwa współ-

czesnego, a szczególnie tych, które decydują o jego nowoczesności i efektywności w służbie społeczeństwu. Pochlebiamy nam takie opinie, choć widzimy, że daleko nam do takiego ideału. Niemniej jednak dążymy do tego, by na naszych łamach ukazywały się teksty przedstawiające nowe propozycje i rozwiązania we wszystkich obszarach bibliotekarstwa, a zwłaszcza w zakresie stosowania nowych technologii, organizacji, zarządzania, metod i form pracy bibliotecznej, kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy, z których mogą korzystać zarówno praktycy, jak i studenci dopiero poznający tajniki swojej przyszłej profesji. Publikowanie recenzji, omówień i sygnałów o nowych publikacjach służy m. in. tym celom. Duże znaczenie przywiązujemy do wymiany doświadczeń, dzielenia się własnymi przemyśleniami, poglądami, opiniami. W tym kontekście za bardzo ważne uznajemy publikowanie także informacji o zagadnieniach bibliotekarstwa zagranicznego, zwłaszcza o problemach, które są przedstawiane na forum międzynarodowych konferencji i spotkań.

Nasi autorzy nie są zawodowymi dziennikarzami, lecz członkami naszego środowiska: przede wszystkim bibliotekarzami, a także nauczycielami akademickimi, pracownikami nauki, którzy chcą i potrafią chwycić za pióro, by podzielić się ważnymi dla naszej społeczności informacjami czy swoimi przemyśleniami. Cenimy sobie współpracę z nimi, podziwiamy wielokrotnie demonstrowany talent pisarski, oryginalność pomysłów, głębokie zaangażowanie.

Otwieramy szeroko łamy dla wszystkich, bo chcemy, by „Bibliotekarz” był nie tylko tworzony przez bibliotekarzy dla bibliotekarzy, lecz także stanowił forum wypowiedzi o wszystkich sprawach ważnych dla całego środowiska. Mamy nadzieję, że w ten sposób nasz periodyk pełni także funkcję integracyjną bardzo podzielonego środowiska, które mimo tak gruntownych zmian w ostatnich latach nie może się wyzwolić z podziałów resortowych i zwyczaju obrony interesów częściowych kosztem całościowych. Uprawiana na naszych łamach publicystyka dotyczy wielu aspektów polityki bibliotecznej w naszym kraju, a na tym tle – także funkcjonowania naszego zawodu.

To ściśle powiązanie z problemami bibliotekarstwa krajowego znajduje swoje odzwierciedlenie w publikowanych materiałach na aktualne tematy. Na przykład ostatnio najwięcej publikowanych materiałów dotyczy sytuacji bibliotek po reformie administracyjnej kraju. Obecnie narasta problem bibliotek szkolnych i pedagogicznych wynikający z reformy oświatowej. Od dłuższego czasu przywiązaliśmy dużą wagę do komputeryzacji bibliotek, przybliżania czytelnikowi zalet i wad różnych systemów zautomatyzowanych oraz innych zagadnień nowoczesnych technologii. Rzecz jasna znajdowało to związek z prezentowanymi na naszych łamach licznymi materiałami dotyczącymi rozwoju przekształceń modelowych i działalności informacyjnej we wszystkich rodzajach bibliotek, w tym publicznych. Choć ostatnio po długich dyskusjach i wprowadzeniu nowych programów kształ-

cenia bibliotekarzy na poziomie akademickim i średnim mniej publikujemy materiałów poświęconych tej problematyce, to nadal chętnie zamieszczamy teksty poświęcane marketingowi, organizacji i zarządzaniu oraz naszemu zawodowi, jego obronie, skutecznym próbom rugowania tego zawodu z obszaru zarządzania bibliotekami, skutkom osłabiania tej profesji dla przyszłości bibliotek polskich.

Bardzo zależy nam na listach od czytelników, które staramy się publikować, nawet jeśli zawierają one kontrowersyjne poglądy i opinie. Informują one bowiem najszybciej o aktualnych zjawiskach i wydarzeniach. Uważamy, że każdy ma prawo przedstawiać swój punkt widzenia, jeśli tylko czyni to zgodnie z przyjętymi w świecie cywilizowanym normami. Oczywiście czytelnik-odbiorca opublikowanego listu, a także artykułu czy innego materiału ma prawo nie zgodzić się z jego treścią, polemizować, dokonać sprostowań omyłek i błędów. Cieszy nas, że czytelnicy z tych możliwości korzystają. Świadczy to o śledzeniu przez czytelników publikowanych materiałów, reagowaniu na nie i zaufaniu, jakim darzą redakcję.

Na zakończenie powiem, że w najbliższym czasie nie planujemy zmiany naszych założeń programowych, nadal będziemy się starać o dobrych autorów i dobre teksty i pozostaniemy z nadzieją, że czytelnicy i sympatycy naszego periodyku nadal obdarzą nas będą swoim zaufaniem.



Jan Wołosz

SZCZEGÓLNE WIĘZI BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ m.st. WARSZAWY Z „BIBLIOTEKARZEM”

Jak żadne inne pismo bibliotekarskie, „Bibliotekarza” łączy z Biblioteką m.st. Warszawy więzy długotrwałe i szczególne. Ich źródła należy upatrywać w ludziach, którzy pracowali w Bibliotece i tych, którzy zawsze się chętnie przy niej skupiali. Od początku istnienia Biblioteka była bowiem instytucją przyciągającą ludzi światłych, wrażliwych na potrzeby społeczne, angażujących się w działania, które pomagały społeczności Warszawy w zbliżeniu się do książki i czerpaniu korzyści z dobrodziejstw oświaty, kultury i nauki. Byli to zarówno bibliotekarze, jak i intelektualiści, którzy wspierali lub inicjowali działania na rzecz rozwoju bibliotekarstwa warszawskiego. Im wszystkim należy zawdzięczać atmosferę sprzyjającą nowym inicjatywom społecznym i oświatowym. Jedną z nich był zamysł wydawania pisma bibliotekarskiego, którego założenia programowe formowały się przez długie lata w atmosferze intelektualnej Biblioteki.

Przypomnijmy zatem w tym szkicu niektóre fakty z przeszłości pisma, które trzykrotnie pojawiało się od nowa, po dwóch kilkuletnich przerwach w jego wydawaniu.

Epizod 1919 r.

Pierwszy numer „Bibliotekarza” nosi datę kwietniową 1919 r. Pod tytułem pisma umieszczono informację, że jest to „Organ Sekcji Bibliotek Powszechnych Związku Bibliotekarzy Polskich” i „miesięcznik poświęcony sprawom bibliotek powszechnych i czytelnictwa”. Jego redaktorem była Wanda Dąbrowska – znana postać w polskim bibliotekarstwie XX w.

W tekście odredakcyjnym w numerze pierwszym napisano m.in.: „Związek Bibliotekarzy Polskich jest przekonany, iż działa w myśl życzeń zainteresowanego ogółu, ma bowiem pełne przeświadczenie, że posiadanie własnego organu zawodowego stało się palącą koniecznością, odczuwalną przez wszystkich pracowników bibliotecznych”.

Jest rzeczą charakterystyczną, że numer pierwszy „Bibliotekarza” otwierał artykuł Heleny Świtalskiej pt.: „Warszawskie biblioteki publiczne a chwila obecna”. Autorka przypominała założenie Czytelni bezpłatnych przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności w 1860 r., powstanie Biblioteki Kolejowej przy Stowarzyszeniu Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

w 1898 r., założenie w 1906 r. Towarzystwa Czytelni Miasta Warszawy, a w roku następnym kilku wypożyczalni przy kołach miejskich Polskiej Macierzy Szkolnej, Czytelni Towarzystwa Kultury Polskiej inicjującej pierwsze biblioteki ruchome. Artykuł informował również o powstaniu Towarzystwa Biblioteki Publicznej a kończył się apelem o zwiększenie liczby bibliotek w mieście oraz podniesienie sprawności działania i oddziaływania wychowawczego istniejących bibliotek. Ostatnie zdanie artykułu brzmiało: „Mierząc siły na zamiary, podejmujemy tę pracę; wszak tworzymy dziś dla jutra”. Przytaczam je bo oddaje ono w jakimś stopniu atmosferę i stan ducha ludzi z tamtych lat, którzy w niepodległym kraju z entuzjazmem podejmowali zadania przekraczające często ich siły, czego przykładem są losy „Bibliotekarza”. Po wydaniu dwóch numerów pojedynczych i dwóch podwójnych, czasopismo przestało się ukazywać. Zdecydowały o tym trudności materialne oraz nieustabilizowana sytuacja polityczna w kraju. Pojawienie się czasopisma było następstwem rozszerzenia się ruchu zawodowego bibliotekarzy na obszarze całego kraju i ujawnienia potrzeby posiadania przez ten ruch własnego organu prasowego. Mimo niepowodzenia inicjatywy, której żywot ograniczył się do trzech kwartałów 1919 r., urzeczywistniła ona ideę wydawania pisma fachowego dla bibliotek powszechnych. W następnych latach nie zapomniano o niej i później realizowano ją wbrew przeciwnościom losu.

Z inicjatywy Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy

Sprzyjająca okazja do odrodzenia się pisma pojawiła się w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy w dziesięć lat później, z chwilą przekazania Biblioteki przez Towarzystwo Biblioteki Publicznej – Gminie m.st. Warszawy z dniem 1 lutego 1928 r. Dzięki temu Biblioteka zyskała ustabilizowanie podstaw materialnych w postaci wyodrębnionego budżetu z zachowaniem praw „jednostki autonomicznej” rządzącej się własnym statutem. Stworzyło to pomyślne perspektywy dla realizacji jej zadań, co zespół pracowników Biblioteki potrafił wykorzystać. W następnych latach owocowało to promieniowaniem Biblioteki warszawskiej na cały kraj jako nowoczesnego ośrodka bibliotekarstwa publicznego. Stabilne podstawy materialne pozwoliły bibliotece udoskonalić jej organizację i zarządzanie, poszukiwać i stosować w praktyce nowoczesne metody i formy pracy, doskonalić umiejętności zespołu pracowników i wychodzić z inicjatywami daleko wykraczającymi poza mury własnej instytucji.

Światło i dynamiczne kierownictwo na czele z Faustynem Czerwijowskim – dyrektorem Biblioteki, człowiekiem głęboko zaangażowanym w ruch zawodowy bibliotekarzy, organizowało na szeroką skalę kursy, odczyty, szkolenia wewnątrzbiblioteczne, konferencje. Szukano coraz skuteczniejszych form oddziaływania książki na kręgi czytelnicze. Nie zapomniano też o promocji Biblioteki w jej otoczeniu.

Właśnie z myślą o promocji należy chyba wiązać decyzję o podjęciu wydawania „Biuletynu Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy”, którego pierwszy numer na kwiecień i maj 1929 r. zapoczątkował pięcioletni okres wydawania pisma. Redaktorem odpowiedzialnym został inż. Leon Bykowski. W słowie odredakcyjnym w pierwszym numerze napisano: „Treść Biuletynu, poświęcona sprawom Biblioteki ma na celu systematyczne informowanie społeczeństwa, o jej działalności oraz nawiązanie bliższych stosunków ze światem bibliotekarskim”. Przyjęto, że w każdym numerze publikowane będą:

- a) Materiały informacyjne,
- b) Chronica, czyli kronika,
- c) Desiderata, czyli wykaz książek poszukiwanych przez Bibliotekę,
- d) Dublicata, czyli wykaz dubletów, które Biblioteka jest gotowa odstąpić.

Szczególne oczekiwania wiązano z dwiema ostatnimi rubrykami, traktując je jako narzędzia ułatwiające budowę i uzupełnianie księgozbioru Biblioteki.

Ustalony program pisma realizowano konsekwentnie. Zamieszczano roczne sprawozdania Biblioteki, pisano o jej organizacji wewnętrznej, opublikowano nowy statut, prezentowano poszczególne działy Biblioteki, jej księgozbiór, jego udostępnianie, pisano o licznych kursach bibliotekarskich organizowanych przez Bibliotekę, systematycznie zamieszczano materiały kronikarskie, wykazy książek poszukiwanych oraz dubletów. Czasopismo promowało Bibliotekę i przekonywująco dowodziło, że środki przeznaczone na jej działalność są wykorzystywane efektywnie, z dużą korzyścią dla społeczeństwa.

Z upływem czasu zaczęto odstępować od przyjętej zasady publikowania wyłącznie materiałów poświęconych Bibliotece. Dowodzi tego pojawienie się na łamach pisma materiałów o Poradni Bibliotecznej Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, o pracach Sekcji Bibliotek Powszechnych i Sekcji Badania Czytelnictwa ZBP, o wydziale bibliotekarskim Szkoły Pracowników Społecznych Polskiej Macierzy Szkolnej, o socjologii słowa drukowanego (tekst Stanisława Orsini-Rosenberga) oraz rozpoczęcie publikowania materiałów do słownika bibliograficznego bibliotekarzy polskich i obcych. Dzięki tym materiałom „Biuletyn” stopniowo przekształcał się w pismo środowiska bibliotekarskiego.

Nic przeto dziwnego, że po pięciu latach wydawania czasopisma nastąpiła zmiana, która była rezultatem poszerzania zakresu tematycznego „Biuletynu...” i zapewne umocnienia się jego pozycji w środowisku, zmiana odpowiadająca aspiracjom i dynamizmowi działania zespołu pracowniczego Biblioteki. Wyraziła się ona w przyjęciu nowego tytułu; „Bibliotekarz. Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy poświęcony sprawom bibliotek publicznych”. Zmianie tytułu towarzyszyło powiększenie zespołu redakcyjnego. Do redakcji weszli: Leon Bykowski, który nadal pełnił funkcję redaktora odpowiedzialnego oraz Faustyn Czerwijowski i Wanda Dąbrowska, która w 1919 r. redagowała „Bibliotekarza”.

W pierwszym numerze pisma, które ukazało się pod nowym tytułem (kwiecień 1934 r.) redakcja zapowiedziała, że w każdym numerze będą publikowane:

- a) artykuły informacyjne poświęcone sprawom bibliotek publicznych oraz poszczególnym bibliotekom publicznym,
- b) życiorysy bibliotekarzy,
- c) wykazy nowych książek dla bibliotek opracowane przez Poradnię Biblioteczną,
- d) przegląd czasopism bibliotekarskich,
- e) informacje o nowych książkach z zakresu bibliotekarstwa,
- f) kronika z życia bibliotek publicznych ze szczególnym uwzględnieniem Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy,
- g) odpowiedzi redakcji,
- h) drobiazgi,
- i) ogłoszenia.

Dyrekcja Biblioteki deklarowała, że dołoży starań, aby „Bibliotekarz” wychodził regularnie i zgodnie z przedstawionym programem.

W dużej mierze formuła „Bibliotekarza” nawiązywała do „Biuletynu...”, zwłaszcza na początku. Na łamach pisma nadal publikowano sprawozdania roczne Biblioteki, kronikę wypełniały wiadomości o warszawskich bibliotekach publicznych, kontynuowano publikowanie materiałów do słownika bibliograficznego. Stopniowo jednak problematyka bibliotek publicznych ulegała wzbogaceniu. Coraz częściej pisano o bibliotekach publicznych w kraju i o ich problemach, o bibliotekarstwie publicznym w innych krajach, o kongresach i zjazdach bibliotekarskich w kraju i za granicą. Mocną stroną pisma stały się przeglądy publikacji bibliotekarskich, w tym informacje o interesujących materiałach ukazujących się za granicą i na łamach prasy krajowej. Pismo otwierało się coraz bardziej na sprawy bibliotekarstwa krajowego i zagranicznego, m.in. w materiałach do słownika bibliograficznego bibliotekarzy charakteryzowano sylwetki czołowych przedstawicieli zawodu za granicą. Nie zapomniano przy tym o sprawach warsztatowych, nowych formach działania bibliotek publicznych, staraniach o ustawę biblioteczną, osiągnięciach bibliotekarstwa oświatowego, projektach architektonicznych nowych budynków bibliecznych w Warszawie i Łodzi.

Dobre efekty przynosiły starania zespołu redakcyjnego o pozyskanie nowych autorów i stabilizację grupy współpracowników dostarczających materiały do stałych rubryk. Na łamach pisma pisali m.in. Jan Augustyniak, Leon Bykowski, Wanda Dąbrowska, Józef Grycz, Helena Hleb-Koszańska, Józef Janiczek, Irena Morsztynkiewicz, Jan Muszkowski, Stefan Rygiel, Franciszek Sedlaczek, Ksawery Świerkowski, Jerzy Wierzbicki i inni.

Wzbogacający się zakres treściowy pisma i wysoki poziom publikowanych materiałów czyniły z „Bibliotekarza” czasopismo atrakcyjne dla szerszego kręgu czytelników, już nie tylko warszawskich, ale również w całym kraju. Lektura pisma pozwalała czytelnikowi orientować się w bieżących

i najważniejszych sprawach bibliotekarstwa publicznego w kraju, dowiadywać się o wydarzeniach w świecie bibliotekarskim za granicą, śledzić na bieżąco polskie i zagraniczne piśmiennictwo fachowe, znajdować na łamach pisma cenne inspiracje i wskazówki ważne w pracy zawodowej.

Przekształcanie się „Bibliotekarza” w pismo ruchu zawodowego bibliotekarzy stawało się oczywistą i logiczną konsekwencją jego dotychczasowego rozwoju. Formalnie nastąpiło to w 1938 r. w wyniku porozumienia zawartego pomiędzy Biblioteką Publiczną m.st. Warszawy a Związkiem Bibliotekarzy Polskich. W efekcie nr 1-2 „Bibliotekarza” na kwiecień i maj 1938 r. ukazał się z informacją (w podtytule), że jest to czasopismo wydawane przez Związek Bibliotekarzy Polskich i Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy. Współwydawcą pisma została więc organizacja zawodowa bibliotekarzy. „Bibliotekarzem” zainteresowało się też Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które zaczęło udzielać Związkowi pomocy finansowej na jego wydawanie i traktować pismo jako organ ułatwiający komunikację ze środowiskiem bibliotekarskim.

Zmiany odzwierciedliły się w Komitecie Redakcyjnym „Bibliotekarza”. Do komitetu weszli: Leon Bykowski z Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, który kontynuował pełnienie funkcji redaktora odpowiedzialnego, Faustyn Czerwijowski z Wolnej Wszechnicy Polskiej (już po przejściu na emeryturę z funkcji dyrektora Biblioteki), Regina Danysz-Fleszarowa z Rady Związku Bibliotekarzy Polskich, Wanda Dąbrowska z Poradni Bibliotecznej i Józef Janiczek z Min. W.R. i O.P.

W kwietniowym numerze „Bibliotekarza” z 1939 r. znajdujemy dodatkową informację, że czasopismo jest redagowane przez Kolegium przy udziale Poradni Bibliotecznej.

Już w pierwszym numerze wydanym pod auspicjami Związku i Biblioteki nowy zespół redakcyjny informował, że pismo będzie zwracało szczególną uwagę na rozwój współpracy międzybibliotecznej i wyrażał nadzieję na pomoc Min. W.R. i O.P. Zgodnie z oczekiwaniami zainteresowanych stron „Bibliotekarz” miał „przyczynić się do sprawniejszego oddziaływania czasopisma na ukształtowanie się bibliotekarstwa publicznego w Polsce”. Służyć temu miało m.in. powiększenie nakładu czasopisma z 1000 do 1400 egzemplarzy.

Generalnie rzecz biorąc formuła pisma nie zmieniła się. Zakres tematyczny „Bibliotekarza” rozszerzono jedynie o kronikę z życia bibliotek krajowych i zagranicznych oraz o bieżącą bibliografię wydawnictw polskich z zakresu bibliotekoznawstwa. W publikowanych materiałach dominowała problematyka bibliotekarstwa krajowego. Artykuły informacyjne o Bibliotece Publicznej ze zrozumiałych względów zaczęły przesuwać na drugi plan. Swoją pozycję w piśmie wykorzystywało też Min. W.R. i O.P., informując o nowych przepisach prawnych i własnych działaniach. Połączenie sił dwu współwydawców i Ministerstwa przyniosło korzystne efekty. Finansowanie kosztów wydania poszczególnych numerów pisma przez kolejnego współ-

wydawcę umacniało podstawy materialne miesięcznika. Łatwo też dostrzec rozszerzenie kontaktów środowiskowych zespołu redakcyjnego oraz skuteczne pozyskiwanie autorów przygotowujących wartościowe, ciekawe i dobrze napisane teksty. Redakcja dokładała starań, aby na łamach „Bibliotekarza” pisali członkowie ówczesnej elity zawodu. W efekcie umacniał on swoją pozycję dobrego pisma fachowego o zasięgu ogólnokrajowym. Ten obiecujący rozwój pisma został jednak – po kilku opublikowanych numerach – przerwany przez wybuch wojny...

Po wojnie

Wznowienie wydawania „Bibliotekarza” nastąpiło w październiku 1945 r. W podtytule czasopisma informowano, że jest ono poświęcone sprawom bibliotek publicznych i jest wydawane przez Związek Bibliotekarzy Polskich i Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy. Redaktorem pisma została ponownie Wanda Dąbrowska. Adres redakcji nie uległ zmianie: Koszykowa 26 – siedziba Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

Nowością w założeniach programowych nowej redakcji było nawiązanie z jednej strony do „Bibliotekarza” z 1919 r., kiedy wskazywano na ogrom zadań związanych z odbudową kraju i organizowaniem państwowości od podstaw, a z drugiej – do tradycji z lat 1928-1939. Jest rzeczą charakterystyczną, że uznano za celowe napisać w słowie odredakcyjnym: „Dotychczasowa postawa raczej statyczna, stwierdzająca, opisowa, jaka cechowała pismo w drugim jego wcieleniu w okresie międzywojennym (1928-1939) musi przeobrazić się w bardziej aktywną, dynamiczną, dając twórczy wkład pracy w odbudowę bibliotekarstwa polskiego na nowej podstawie jak najszerszego udostępniania wszelkich zbiorów oraz przysposobienia jak najszerszych kręgów społecznych do korzystania z wielorakich dóbr słowa drukowanego”.

Warto w tym miejscu zacytować i dalsze słowa z tekstu odredakcyjnego: „Zobowiązuje do tego i tytuł. Nie <<Biblioteka>>, lecz <<Bibliotekarz>>. Człowiek ten, który siłą życiodajną przetwarza martwy zbiór książek w żywe ognisko działania, ten, który dzięki swej wiedzy zawodowej winien zabierać głos we wszystkich sprawach związanych z warsztatem jego pracy i jej zadaniami, podnosić jej poziom, służyć radą i pomocą, kształtować własnoręcznie nową rzeczywistość biblioteczną, ten, który przekonany głęboko o wartości swoich placówek i swojej służby społecznej dla kształtu życia narodowego, winien zdobyć dla nich odpowiednie zrozumienie w jakże obojętnym dla tych spraw społeczeństwie naszym, zaznaczyć w nim bardziej dobitnie swoje istnienie”.

Oddając nastroje większości środowiska, słowa te ujawniają wielką otwartość na sprawy społeczne i gotowość głębokiego zaangażowania się w przemiany społeczne oraz w działania służące upowszechnianiu oświaty i kultury. Za deklaracjami poszły czyny, które wkrótce zaczęły owocować

wielkimi osiągnięciami w odbudowie i rozbudowie bibliotekarstwa polskiego. Przemiany te znajdowały odbicie na łamach „Bibliotekarza”, który w następnych dziesiątkach lat wiernie towarzyszył zmianom, inspirował je i stymułował, nie unikając jednak błędów i złudy uszczęśliwiania wszystkich kosztom jednolitości.

Analiza dokonana „Bibliotekarza” nie jest jednak przedmiotem tego szkicu. Ograniczmy się przeto tylko do stwierdzenia, że pismo utrzymało charakter ogólnokrajowy, angażowało się we wszystkie ważniejsze inicjatywy, nie uniknęło manipulowania przez „jedynie słuszne” siły polityczne i udziału w próbach wychowania „nowego człowieka”. Po 1956 r. utrzymało ono pozycję czasopisma sprzyjającego wymianie myśli i doświadczeń oraz inicjatywom upowszechniania wiedzy i umiejętności praktycznych.

Poziom i zawartość treściowa „Bibliotekarza” zmieniały się. Były okresy lepsze, kiedy poziom pisma dorównywał, a może i przewyższał, poziom numerów z lat trzydziestych i czterdziestych, a także okresy gorsze.

Zależało to w dużej mierze od redaktorów i warunków tworzenia pisma.

Zawsze jednak na łamach „Bibliotekarza” znaleźć można było wiele informacji o Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy, o jej problemach i działalności. Pisali o niej jej pracownicy i autorzy z zewnątrz. Między innymi cały numer 11/12 pisma z 1947 r. poświęcono czterdziestoletniej działalności Biblioteki.

Stale też informowano, że pismo jest współwydawane przez Bibliotekę i organizację zawodową bibliotekarzy polskich. Od numeru 5. z 1946 r. w podtytule zamieszczono informację, że pismo jest wydawane „z zasiłkiem Ministerstwa Oświaty”. Pomoc Ministerstwa zapewniała pismu trwałe podstawy materialne, ale w dłuższej perspektywie czasowej spowodowała osłabienie poczucia współwłasności pisma u jego wydawców. Był to także efekt forsowania przez długi czas centralistycznych rozwiązań i dominacji państwa we wszystkich dziedzinach życia społeczeństwa, nie wyłączając wydawania pism fachowych. Co prawda, do kolejnych zespołów redakcyjnych powoływano przedstawicieli Biblioteki i dbano, aby na łamach pisma przedstawiać sprawy tej instytucji, ale generalnie formuła pisma była kształtowana z uwzględnieniem celów i potrzeb ogólnokrajowych.

Z upływem czasu troska o pismo ze strony Biblioteki wyraźnie wygasła. O tym, że Biblioteka jest współwydawcą „Bibliotekarza” informował jedynie tradycyjny napis na drugiej stronie okładki.

W ostatnich latach

Taka sytuacja utrzymywała się do lat dziewięćdziesiątych. Nowe kierownictwo Biblioteki w osobie dyrektor Janiny Jagielskiej dostrzegło, że wątle więzi łączące „Bibliotekarza” z Biblioteką grożą całkowitym zerwaniem i postanowiło temu przeciwdziałać. W jesieni 1993 r. doszło do zawarcia umowy pomiędzy Biblioteką a Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich w sprawie

wspólnego wydania i finansowania „Bibliotekarza”. W rezultacie na łamach pisma pojawiła się stała rubryka *Z Warszawy i regionu*, w której, poczynając od numeru 10. z 1993 r., publikowane są materiały przygotowywane pod opieką Biblioteki Głównej zarówno w niej samej, jak i w innych bibliotekach publicznych na terenie Warszawy i województwa warszawskiego.

Przesłanki, jakie skłoniły kierownictwo Biblioteki do ściślejszej współpracy przy redagowaniu „Bibliotekarza” i cele, jakie miano na uwadze, omówiła dyrektor Jagielska, odpowiadając na pytania redakcji „Bibliotekarza” w numerze 11 z 1993 r. Warto jej słowa tu przytoczyć. Na pytanie o przesłanki współpracy i jej cele dyrektor Jagielska odpowiedziała: „Przed wszystkim powrót do tradycji a równocześnie pewne zmobilizowanie kadry bibliotek publicznych do dzielenia się ze środowiskiem swoimi doświadczeniami zawodowymi. W ostatnich latach pracownicy Biblioteki Publicznej rzadko wypowiadali się na łamach prasy fachowej; całą uwagę poświęcając użytkownikom Biblioteki. Przypominam, że przeciętna dzienna odwiedzin w naszych czytelnich waha się od 500 do 800, a w sesji egzaminacyjnej – do 1000 osób. Czytelnicy i ich potrzeby – to zawsze problem numer jeden w naszej Bibliotece. Nie oznacza to jednak, że nie odczuwamy potrzeby wypowiedzenia się w czasopiśmie fachowym na temat problemów własnych, jak i bibliotekarstwa w ogóle. Chcemy bardziej aktywnie włączyć się do dyskusji na temat nurtujących nas zagadnień, mieć większy udział w rozwoju i umacnianiu bibliotekarstwa w naszym kraju. Wracamy więc na łamy „Bibliotekarza”.

Możliwość systematycznego opublikowania materiałów we własnej rubryce na łamach miesięcznika potraktowano więc jako środek mobilizacji zespołu pracowników Biblioteki.

Sądzę, że decyzję o zacieśnieniu więzów współpracy między Biblioteką a „Bibliotekarzem” podjęto, mając także na uwadze bardziej ambitny zamysł. Chodzi o nawiązanie do świetnego w jej dziejach okresu przedwojennego, kiedy Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy była ośrodkiem nowoczesnego myślenia i działania w bibliotekarstwie publicznym w Polsce, kiedy skupiała ona wokół siebie osoby, zajmujące poczesne miejsce w historii polskiego bibliotekarstwa i – kiedy „Bibliotekarz” stwarzał dla tej elity zawodu odpowiednie warunki do wypowiedzenia się, przekazywania informacji, propagowania nowych form i metod pracy.

Obecne bibliotekarstwo polskie jest nieporównywalne z bibliotekarstwem okresu międzywojennego. Inna jest też sytuacja Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy i inne są warunki, w jakich ona funkcjonuje. Niemniej jednak dążenie do kontynuacji tradycji, które widoczne jest na różnych polach działalności Biblioteki, nie wyłączając współpracy przy wydawaniu „Bibliotekarza”, musi budzić uznanie i szacunek. Dzięki tej współpracy „Bibliotekarz” zyskuje bardzo wiele, a teksty poświęcone konkretnym tematom są dobrym uzupełnieniem publikowanych na łamach pisma artykułów problemowych o ogólniejszym ujęciu.

Poza wzbogaceniem treściowym pozwala to pismu utrzymać swoistą równowagę pomiędzy materiałami o charakterze ogólnym i szczegółowym. Bibliotece zapewnia zaś umocnienie więzi ze środowiskiem, dzielenie się własnymi doświadczeniami, a ponadto – możliwość inspirowania i promowania ludzi, na których kierownictwu zależy i na których liczy najbardziej.



Od lewej: Małgorzata Kisilowska, Jadwiga Chruścińska, Jan Wołosz.
W drugim rzędzie: Andrzej Jopkiewicz, Mieczysław Szyszko



Gospodarz spotkania – dyr. Janina Jagielska, obok Maria Brachfogel
z Biura ZG SBP

PORADNIK BIBLIOTEKARZA 1999/2000 – WIZERUNEK PISMA

Dwa najbardziej popularne czasopisma bibliotekarskie obchodzą swoje jubileusze: „Bibliotekarz” – 80-lecie istnienia i młodszy „Poradnik Bibliotekarza” – 50-lecie. Ich dzieje to piękna karta w rozwoju polskiego bibliotekarstwa. „Poradnik Bibliotekarza”, z pięknymi tradycjami pięćdziesięciolatka wpisanymi już w historię polskiego bibliotekarstwa, niebawem wkroczy w XXI wiek, towarzysząc nieprzerwanie swoim czytelnikom od października 1949 r.

O dziejach tego najbardziej popularnego periodyku, jego funkcjach pisało już wiele osób. W 1999 r. wypowiedali się na łamach czasopisma: Władysława Wasilewska w wywiadzie „23 lata z „Poradnikiem Bibliotekarza” (nr 1/99), Andrzej Kempa nt. genezy czasopisma i uwarunkowań, w którym przyszło mu działać (nr 10/99). „Poradnik” jest przedmiotem kilku prac magisterskich, które powstają aktualnie w ośrodkach bibliotekoznawczych Krakowa i Kielc. Stąd tylko krok do przygotowania monografii poświęconej w całości „Poradnikowi”, na którą czeka od lat środowisko bibliotekarskie.

W swoim wystąpieniu chciałam przedstawić wizerunek czasopisma, jego kondycję na przełomie roku 1999/2000, omówić krótko wyniki ankiety, którą redakcja przeprowadziła w I kwartale br. oraz zamierzenia na najbliższą przyszłość.

„Poradnik Bibliotekarza”, pismo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, od początku swojej działalności ma charakter czasopisma ogólnopolskiego, przywarsztatowego, o charakterze metodyczno-informacyjnym. Obecny jego profil oscyluje w kierunku periodyku programowo-informacyjno-metodycznego z pewnym ukierunkowaniem na pismo typu magazynowego (zawierającego różnorodne treści).

Podstawowym zadaniem miesięcznika jest informacja o tym, co dzieje się aktualnie w bibliotekarstwie polskim i w naszym środowisku zawodowym. Ze względu na zróżnicowaną odbiorcę: bibliotekarzy bibliotek publicznych, szkolnych, pedagogicznych, częściowo naukowych oraz nauczycieli czasopismo koncentruje się na problemach współczesnego bibliotekarstwa i edukacji, akcentując treści związane z szeroko rozumianą działalnością środowiskową bibliotek i szkół, formami pracy z czytelnikiem i uczniem.

Każdy numer o formacie B-5 składa się przeciętnie z 34 kolumn (w każdym roku ukazuje się 11 numerów, w tym jeden podwójny). Czasopismo, z wyjątkiem numeru jubileuszowego jest drukowane w wersji czarno-białej,

opatrzone fotografiami i elementami graficznymi. Od numeru 7-8/99 ukazuje się ze zmienioną okładką: w kolorze niebiesko-granatowym; w 2000 r. – pomarańczowym.

Kompozycja każdego numeru jest już od połowy 1998 r. ustabilizowana i składa się z następujących działów: 1) *Problemy. Doświadczenia. Opinie* (tu zamieszczane są artykuły problemowe), 2) *Relacje*, 3) *Komunikaty*, 4) *Recenzje*, 5) *Książka*, 6) *Biblioteka. Środowisko*, 7) *Warsztaty Czytelnicze*, 8) Stałe cykle, rubryki (np. *Asertywność w bibliotece*, *Prawo biblioteczne*, *Z żałobnej karty* itp.), 9) *Informacje. Komunikaty. Doniesienia czyli varia*. W miarę potrzeby, okresowo pojawia się dział *Bibliografia* obejmujący zestawienia bibliograficzne nt. wiedzy zawodowej bibliotekarza. Układ ten zapewnia czytelnikom przejrzystość lektury, jest przez nich aprobowany. Każdy numer ponadto opatrzony jest reklamami tematycznie związanymi z zawodem bibliotekarza. Zamieszczanie reklam nie spotyka się z uznaniem pewnej grupy odbiorców, postulujących czasopismo „czyste”. Są one jednak źródłem pozyskiwania tak potrzebnych w naszych trudnych czasach dodatkowych środków finansowych i Wydawnictwo SBP nie może z nich zrezygnować.

Rocznik „Poradnika” zawiera dodatkowo roczny spis treści drukowany w formie dołączonej wkładki (zazwyczaj w numerach 1 lub 2). Pojawiają się też sporadyczne wkładki tematyczne, np. w 1999 r. w numerze 6 ukazał się dodatek *Informator o studiach bibliotekoznawczych w Polsce* pod tytułem „Czy warto studiować bibliotekoznawstwo i informację naukową?”, przygotowany przez K. Kuźmińską na podstawie ankiet zainicjowanych przez redakcję „Poradnika”. Numer jubileuszowy „Poradnika” wzbogacony został o barwną wkładkę, zawierającą fotoreportaż z wystawy poświęconej Ewie Szelburg-Zarębinie. Na razie są to śladowe przedsięwzięcia, które w niedalekiej przyszłości pragniemy rozwinąć.

Czytelnik mający w miarę regularny kontakt z pismem chętnie śledzi stałe cykle i rubryki. W „Poradniku” zaproponowaliśmy m.in. 11 odcinkowy cykl *Asertywność w bibliotece*, pióra Lidii Bit z Wrocławia, który nota bene stał się hitem naszego pisma. *Świat książki dziecięcej* z recenzjami książek dla dzieci Ewy Grudy i Lidii Błaszczyk, relacjami z wystaw i konferencji tematycznie związanych z pojęciem dziecka, *Kalejdoskop*, czyli stały felieton poświęcony problemom książki w wydaniu Bogdana Klukowskiego, rubryka *Prawo biblioteczne, Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!* (wysoka ocena czytelników), *Moje lektury*. Na łamach pisma pojawiają się też artykuły wiązane przez redakcję w pewne ciągi tematyczne. Dotychczas ukazały się m.in. *Poznaj swoje organizacje zawodowe!* (cykl będzie kontynuowany), *Biblioteki szpitalne... co dalej?*, *Jaka biblioteka powiatowa?* (artykuły nt. tworzenia bibliotek powiatowych w nowym systemie strukturalnym kraju), *Edukacja bibliotekarzy 2000*, *Świat bibliotek* (o bibliotekach zagranicznych), *Twórczość bibliotekarzy* (utwory literackie bibliotekarzy, recenzje ich książek). Na zapotrzebowanie czytelników pojawiła się w czaso-

piśmie rubryka *Od redaktora*, będąca rodzajem przewodnika po danym numerze pisma, uzasadniająca dobór określonych treści i kontekst, w jakim się pojawiają.

„Poradnik” jest drukowany na papierze offsetowym kl. III, 70 g w formie zeszytowej – w Warszawskiej Drukarni Naukowej PAN, przy ul. Śniadeckich 8. Od kilku miesięcy tam również ma miejsce skład komputerowy, poprzednio wykonywany w ramach SBP przez Ewę Kossowską a obecnie przez pracownika WDN.

W I kwartale ubiegłego roku redakcja zainicjowała rozesłanie do wszystkich czytelników ankiety nt. oceny pisma otrzymując ponad 150 odpowiedzi, w tym 70% od bibliotekarzy pracujących w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych, pozostałe pochodzą od pracowników bibliotek publicznych (wiejskich, filialnych, miejskich, wojewódzkich itp.), centrów kultury, marginalnie bibliotek naukowych i fachowych. Kilka ankiet otrzymaliśmy od osób studiujących bibliotekarstwo. Fakt ten wskazuje na pewien istotny kierunek poszukiwań „Poradnika” w zakresie poszerzania audytorium czytelniczego. Po „Poradnik” sięgają coraz częściej słuchacze pomaturalnych szkół bibliotekarskich, wyższych studiów licencjackich i magisterskich, zwłaszcza zaocznych i prywatnych, bibliotekarze doskonalący się w zawodzie. Nie można tej grupy czytelników bagatelizować, a wręcz przeciwnie systematycznie pozyskiwać.

Szczegółowe omówienie ankiety „Poradnika” znajdziecie Państwo w numerze jubileuszowym – w artykule Małgorzaty Kisilowskiej pt. „Czytelnicy oceniają...” (1999 nr 10). W tym miejscu pozwolę sobie przedstawić kilka konstatacji:

- „Poradnik” nie jest jedynym czytany przez bibliotekarzy czasopismem zawodowym. W ankiecie wymieniano m.in. takie tytuły jak: „Biblioteka w Szkole”, „Bibliotekarz” a także „Guliwer”, „Nowe Książki”, „Przegląd Edukacyjny”, „Przegląd Biblioteczny”, „Carpe Diem”, „Komputer w Szkole”, „Edukacja Medialna”, „Notes Wydawniczy” i inne.
- Każdy numer „Poradnika” jest średnio czytany przez ok. 5 osób – fakt ten daje w istocie audytorium prawie 50-tysięczne;
- W opinii większości respondentów czasopismo staje się coraz bardziej nowoczesne pod względem prezentowanych treści, problemów i informacji związanych z bibliotekarstwem i naszym środowiskiem zawodowym;
- Korzystnie czytelnicy ocenili przystępność zamieszczanych treści i sposób wypowiedzi (najwyższe notowania), fachowość i poziom merytoryczny publikowanych tekstów (2 miejsce), następnie sposób prezentacji, zainteresowanie tematem. Najniżej oceniono przydatność w rozwiązywaniu problemów zawodowych i aktualność. Ta uwaga wynika z pewnością ze zbyt długiego cyklu wydawniczego, którego na razie nie możemy przyspieszyć, a także z wciąż niezadawalającej objętości numerów. Teki redakcyjne zawierają wiele cennych materiałów, które mimo swojej wartości, muszą czekać w kolejce na druk;

- Za najciekawsze w czasopiśmie nasi czytelnicy uznali teksty zawierające propozycje różnych form pracy środowiskowej, działły: *Problemy. Doświadczenia. Opinie, Biblioteka, Środowisko*, także recenzje książek, zestawienia bibliograficzne, oferty wydawnicze, następnie porady fachowe, prawne i na ostatnim miejscu – automatyzację i komputeryzację, która do wielu jeszcze małych bibliotek być może nie weszła lub wchodzi powoli;
 - Czego brakuje w „Poradniku”? Zgłaszane propozycje mają różny charakter, są raczej ogólne, określają kierunek poszukiwań lub też stanowią konkretne dezyderaty. Czytelnicy poszukują artykułów o pracy bibliotek szkolnych, pedagogicznych, wiedzy z zakresu marketingu i sponsoringu, krótkich recenzji nowości wydawniczych, praktycznych przykładów upowszechniania książki i czytelnictwa, wprowadzania komputeryzacji do konkretnych bibliotek, określenia miejsca i roli Internetu i multimediów w bibliotece. Do pracy z czytelnikami potrzebne są wywiady z ludźmi kultury i sztuki, informacje o pisarzach, znanych postaciach środowiska bibliotekarskiego, a dla celów zawodowych – wyjaśnienia prawa pracy, rozporządzeń prawnych, artykułów nt. prestiżu zawodowego i etyki zawodowej bibliotekarza. Wciąż chętnie są czytane artykuły z zakresu techniki bibliotecznej (gromadzenia, opracowania, udostępniania zbiorów). Każdy artykuł dotyczący problemów katalogowania, klasyfikacji czy ewidencji spotyka się z dużym rezonansem czytelnicznym;
 - Według czytelników forma pisma nie nadaża za zmianami. Nasi respondenci marzą o barwnym czasopiśmie, o atrakcyjnej, rzucającej się w oczy okładce (najchętniej z fotografią na pierwszej stronie okładki), o kolorowych wkładkach, o zmieniającym się co roku kolorze okładki. „Poradnik”, pod względem formy, przyrównywany jest do szarej rzeczywistości bibliotekarskiej. Część czytelników, wierna tradycji aprobuje czasopismo takim jakim jest, nie dążąc do gwałtownych zmian;
 - Prawie 50 tysięczne audytorium czytelnicze „Poradnika” to bibliotekarze, bibliotekarze nauczyciele, a także sami nauczyciele o różnym stażu pracy, lubiący swój zawód i swoją pracę, zatroskani o czytelników i uczniów. Działają w małych ośrodkach i w „Poradniku” szukają porad, wskazówek, inspiracji, przykładów doświadczeń innych placówek. „Poradnik Bibliotekarza” często jedyne czasopismo zawodowe ma wg czytelników pełnić funkcję pośrednika w dotarciu do materiałów źródłowych, do wiedzy potrzebnej w pracy zawodowej, do informacji o tym, co dzieje się aktualnie w polskim i zagranicznym bibliotekarstwie oraz w środowisku;
 - Znaczenie i ranga czasopisma w środowisku wynika z przywarsztatowego charakteru pisma. Autorami tekstów zamieszczanych w „Poradniku” są cenienni teoretycy i praktycy bibliotekarstwa, dzielący się swoją wiedzą i doświadczeniem. Wśród autorów znaczną część stanowią sami czytelnicy bibliotekarze, którzy nadsyłają do redakcji swoje teksty i często współpracują z redakcją na stałe. Jubileusz „Poradnika” to również ich święto.
- Jaki będzie „Poradnik Bibliotekarza” na przelomie wieków?** Zmian rewolucyjnych w wizerunku czasopisma z pewnością nie będzie. W miarę

skromnych warunków redakcyjnych będziemy starali się spełniać dezyderaty naszych respondentów – po ich przeanalizowaniu w gronie Komitetu Redakcyjnego. Już teraz mogę zapewnić, że zamieszczane w „Poradniku” teksty będą miały większy walor aktualności (już w nr 11/99 zamieściliśmy artykuły dotyczące problemów, z którymi zetknęło się nasze środowisko miesiąc wcześniej). „Poradnik” nigdy nie będzie „Gazetą Wyborczą” i niestety czytelnicy są zmuszeni do przynajmniej miesięcznego czekania. Wprowadzimy więcej form bliższych dziennikarstwu jak: wywiady, reportaże, fotoreportaże, informacje sygnałne o wydarzeniach w regionie (poprzez powołanie sieci korespondentów terenowych). W zakresie tej formy działalności barierą jest praca redaktorów na ryczałcie, poza czasem pracy podstawowej. Wiadomo, że redagowanie czasopisma wiąże się z rezerwacją znacznej ilości czasu na pracę z tekstem i zdobywanie materiałów również i w terenie. Być może, że w pewnym stopniu rolę w pozyskiwaniu tekstów przejmą sami czytelnicy bądź też wytypowani pracownicy wojewódzkich bibliotek publicznych (pełniący funkcję stałych korespondentów „Poradnika”).

Na w pełni kolorowe czasopismo zawodowe bibliotekarze niestety muszą jeszcze trochę poczekać. Sytuacja finansowa państwa, resortu i naszego środowiska daleka jest od stanu zadowolającego. Już teraz realna jest możliwość okresowego drukowania kolorowych wkładek tematycznych, z której na pewno nasza redakcja skorzysta. Będziemy dążyć do stopniowego zwiększenia objętości „Poradnika”, tak jak postulują nasi czytelnicy, a także unowocześniać czasopismo na miarę swoich możliwości i warunków.

Kończąc tę krótką prezentację czasopisma A.D. 1999/2000, pragnę złożyć w imieniu redakcji serdeczne podziękowania panu prezesowi **Stanisławowi Czajce** za troskę i „czuwanie” nad „Poradnikiem”, zaś Komitetowi Redakcyjnemu – za osobiste zaangażowanie w kształtowanie poszczególnych numerów czasopisma. Specjalne podziękowania składam na ręce dyrektora **Włodzimierza Przybyłowskiego** pracownikom Drukarni Naukowej PAN w Warszawie, za sprawny i terminowy druk czasopisma. Pragnę podkreślić, iż nasza współpraca trwa już ponad 20 lat. Serdeczne podziękowania przekazuję pani **Elżbiecie Matusiak**, za efektywną współpracę przy edytorskim i graficznym kształtowaniu każdego numeru „Poradnika”. Pragnę także podziękować paniom: **Jadwidze Andrzejewskiej**, **Krystynie Kuźmińskiej**, **Grażynie Bilskiej**, **Ewie Stachowskiej-Musiał**, **Ewie Grudzie** oraz panom **Januszowi Nowickiemu**, **Lucjanowi Bilińskiemu**, **Bogdanowi Klukowskiemu**, za życzliwą współpracę, wsparcie, wnikliwe opinie i rady.

Dziękuję wszystkim autorom oraz czytelnikom – współtwórcom „Poradnika Bibliotekarza” w minionym pięćdziesięcioleciu.

23 LATA Z „PORADNIKIEM BIBLIOTEKARZA”

Z Władysławą Wasilewską – wieloletnim redaktorem naczelnym „Poradnika Bibliotekarza” rozmawia Krystyna Kuźmińska

● (K. K.) *Przez 23 lata pełniła Pani funkcję redaktora naczelnego fachowego miesięcznika „Poradnik Bibliotekarza”. W jakiej kondycji zastała Pani czasopismo w momencie objęcia stanowiska Naczelnego Redaktora? Czy można odtworzyć ówczesną koncepcję programową pisma, zasięg odbiorców, zespół redakcyjny?*

– (W. W.) Ściśle mówiąc był to okres 22 lat i 3 miesiące – od stycznia 1976 do marca 1998 r. Czasopismo funkcjonowało już wtedy od 27 lat, w tym przez 24 lata z niewielkim okładem pod ręką doświadczonych redaktor **Romany Łukaszewskiej**, zatem było ukształtowane merytorycznie i organizacyjnie, miało też dobrą pozycję w środowisku zawodowym. W zasadzie ówczesny profil czasopisma jako formy codziennej pomocy instruktażowej dla bibliotek stopnia podstawowego oraz jako forum wymiany doświadczeń przetrwał do dziś, przy nieustannie zmieniającej się i wzbogacanej zawartości numerów, uwzględniającej możliwie szerokie spektrum zagadnień bliskich zainteresowaniom bibliotekarzy.

Zakres tematyczny obejmował główne wiadomości o organizacji bibliotek, opracowaniu zbiorów, formach pracy z czytelnikiem, a ponadto informacje i omówienia bieżących problemów bibliotekarstwa. Całość nakładu, podobnie jak dziś, rozchodziła się w prenumeracie, przy czym w większości do niewielkich bibliotek w małych miastach i na wsiach. Zespół kierujący, który składał się z redaktora i sekretarza redakcji, miał możliwość odwoływania się o pomoc i poparcie do kilkusobowego Komitetu Doradczego, od paru lat ponownie przemianowanego na Komitet Redakcyjny. Tak jest i teraz.

● *Jakie były Pani zamierzenia odnośnie zakresu tematycznego i zasięgu; czasopismo dla odbiorców z bibliotek publicznych, czy także dla innych sieci bibliotecznych, z ambicjami integracyjnymi? Czy udało się Pani urzeczywistnić te plany?*

– Może to wstyd powiedzieć, ale podejmując się pracy nad „Poradnikiem” nie miałam żadnych specjalnych zamierzeń – chciałam kontynuować to, co przede mną stworzono i robić to nie gorzej. W ogóle rzecz spadła na mnie nagle i niespodziewanie. Po śmierci Romany Łukaszewskiej w maju 1975 r. numery „Poradnika” do końca roku były montowane siłami społecznymi, w tym m.in. przy bardzo aktywnym udziale Ewy Pawlikowskiej,

związanej z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz z SBP. Rozglądano się za redaktorem, na razie bez rezultatu i właśnie Ewa Pawlikowska wpadła na pomysł, aby „na trochę” zanim nie znajdzie się kogoś na stałe, mnie tę robotę powierzyć. Byłam wówczas świeżo po wydaniu *Listów Stefana Żeromskiego do Henryka Bukowskiego*, a więc już to doświadczenie stanowiło jakąś rekomendację, poza tym znano mnie jako członka Prezydium ZG SBP.

I tak zaczęło się moje wrastanie w „Poradnik” i jego sprawy. Niestety teka redakcyjna była pusta, przeżywałam więc początkowo chwile ciężkiej zgryzoty, czym zapełnić najbliższy numer. Drugim utrapieniem były sięgające kilku miesięcy opóźnienia w druku, wskutek czego w roczniku 74 ukazały się zaledwie 2 numery pojedyncze, a w roczniku 75 wszystkie były łączone. Potrzebą chwili stało się przywrócenie terminowości ukazywania się czasopisma oraz radykalne zmniejszenie liczby numerów łączonych, a – jak się wkrótce okazało – nie można było doprowadzić do tego na bieżąco. Minał jakiś czas, zanim mogłam pomyśleć o celowym kształtowaniu zeszytów. Ale już po roku wprowadziłam podział kolumny na dwie szpalty, co pozwoliło na oszczędniejszy, a zarazem czytelniczo korzystniejszy druk, dający możliwość różnicowania i urozmaicenia składu.

Powoli też zaczęła napelniać się teka redakcyjna, otwierając perspektywy dla poszerzenia zawartości merytorycznej łamów. Znałam pracę z SBP – także bibliotek publicznych, zatem wydało mi się konieczne branie pod uwagę – jako odbiorców – obu tych sieci, zwłaszcza że należało to już do tradycji miesięcznika.

● *Postępuję się oceną „Poradnika Bibliotekarza” przedstawioną przez ZG SBP. „Czasopismo pod kierownictwem redaktor Władysławy Wasilewskiej stało się płaszczyzną upowszechnienia nowoczesnej wiedzy bibliotekarskiej, wymiany profesjonalnych doświadczeń, integracji licznych grup zawodowych, szczególnie bibliotekarzy bibliotek publicznych i szkolnych. Pismo aktywnie uczestniczyło w przemianach lat 1989-1991, popularyzując aktywność samorządowych bibliotek”. Na koniec: „Poradnik” należy do najbardziej poczytnych czasopism zawodowych w Polsce”.*

Czy można zapytać, w jaki sposób osiągnęła Pani taki poziom „Poradnika” oraz wysoki nakład, dobry odbiór i poczytność pisma?

– Miło słyszeć taką dobrą oceną, ale to nie tylko moja zasługa. Zapadła mi w pamięć sformułowana w jakimś gremium opinia, że czasopismo nasze stanowi niekwestionowany dorobek środowiska, że jest uzewnętrznieniem jego twórczego potencjału. I taka jest prawda. W ciągu ostatnich kilkunastu lat całkowicie zmienił się odbiorca „Poradnika” – pracownik biblioteki stopnia podstawowego. Jego wykształcenie, kwalifikacje zawodowe, konsekwencja i ambicje, z jakimi realizuje własną wizję biblioteki, pragnienie osiągnięcia sukcesu i uznania swych wysiłków ze strony społeczności, w której działa – wszystko to jest w stosunku do przeszłości nie do porównania.

W większości naszych bibliotek pracują obecnie ludzie o dobrym przygotowaniu fachowym, oczekującym od czasopisma, o wielce zobowiązującym tytule, materiałów odpowiadających stanowi ich świadomości zawodowej oraz stanowi organizacyjnemu bibliotek. W myśl założenia przyswiecającego inicjatorom wydawania miesięcznika, miał on być i był przez wszystkie minione lata organem nie tylko przeznaczonym dla bibliotekarzy, ale i przez nich tworzonym. Zatem słowa uznania należą się autorom, którzy brali „na warsztat” sprawy według nich pilne i ważne dla bibliotek i swe przemyślenia, osiągnięcia, podejmowane próby, a także plany, marzenia zechcieli dzielić z czytelnikami.

Można powiedzieć, że czasopismo rosło z kadraj, starało się równać z nią krok, a gdy były okazyje, trochę wybiegać naprzód. Usiłując służyć codziennej praktyce, podsuwać formy i sposoby działania mające na celu jak najpełniejszą obsługę społeczności lokalnych i tym samym umacnianie roli i znaczenia biblioteki w środowisku, co jakiś czas, stosownie do sygnalizowanych potrzeb redakcja wysuwała na czoło różne problemy. Były więc okresy, gdy wzmożoną uwagę poświęcano np. sprawom działalności informacyjnej, bibliotekom pracującym z dziećmi, przysposobieniu czytelniczemu młodzieży, współdziałaniu z niepełnosprawnymi, kształceniu kadr. W miarę możliwości prezentowano także bibliotekarstwo zagraniczne w myśl przekonania, że pokazane przykłady mogą inspirować do niekonwencjonalnych działań, które warto by przenieść na grunt rodzimy. Jeszcze automatyzacja była w Polsce zaledwie w sferze wyobrażeń, gdy w kilku numerach opublikowano cykl artykułów o pożytkach z komputera, a osobno w 1990 r. ukazał się jako wkładka popularny informator *Komputer w Bibliotece*. Także przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych znalazł wyraz na łamach „Poradnika” w wielu artykułach, a ostatnie lata dowodzą, że stabilizacja nastąpiła i że ambicje dobrej pracy i radzenia sobie z trudnościami nie opuściły bibliotekarzy.

Redakcja usilnie starała się, aby zamieszczane materiały cechował walor aktualności, który stanowi o przydatności czasopisma. Zapotrzebowanie na miesięcznik rosło – nakład w połowie lat osiemdziesiątych osiągnął liczbę ponad 20 tys. egzemplarzy. Potem, w trudnym pierwszym okresie transformacji ustrojowej, nastąpiło załamanie – nakład spadł, ale nie to okazało się dramatyczne; ze względu na lawinowy wzrost cen za papier i usługi poligraficzne zagrożony był byt czasopisma, które raptownie stało się wydawnictwem deficytowym. Na szczęście zrozumienie wykazały i przyszły z pomocą obydwie ministerstwa zarządzające najliczniejszymi w kraju sieciami bibliotek (kultury i edukacji) przekazując Stowarzyszeniu na załatwienie braków 50-milionowe dotacje. Mimo to pod presją trudności zostały wydane aż 4 numery łączone (1/3, 4/5, 7/8, 11/12). Sytuacja ustabilizowała się wkrótce na tyle, że nakład utrzymuje się w liczbie nieco ponad 10 tys. egzemplarzy, a numery łączone wychodzą nie częściej niż dwa razy, a ostatnio raz w roku.

● *Pismo o szerokim spektrum tematycznym, informacyjnym, opiera się w dużej mierze na wypowiedziach bibliotekarzy praktyków, choć zaprasza się do współpracy także wybitnych specjalistów w dziedzinie bibliotekarstwa, autorytety naukowe z instytutów, uczelni i szkół bibliotekarskich. Zgromadziła Pani wokół czasopisma liczną (jak liczną?) grupę stałych i doraźnych współpracowników. Wyobrażam sobie, jaki ogrom pracy, wysiłku intelektualnego, włożyła Pani w „wykreowanie” autorów.*

Jak udawało się zjednać tak liczny zespół autorski, współpracujący w realizacji wytyczonego przez Panią programu i planów czasopisma?

– To prawda, że na łamach „Poradnika” wypowiadają się także autorytety naszego środowiska i specjaliści różnych dziedzin, z tytułami naukowymi i bez tytułów. Ich artykuły dotyczące z reguły aktualnych czy ważnych spraw chwili, związanych z bibliotekarstwem polskim i zagranicznym, szły do druku w pierwszej kolejności, co dla autorów stanowiło szansę szybszej niż w innych czasopismach publikacji. Jednak bazą podstawową materiałów dla „Poradnika” byli i pewnie nadal będą bibliotekarze praktycy zatrudnieni w różnych działach wojewódzkich bibliotek publicznych i pedagogicznych, w większych bibliotekach miejskich i ich filiach. Pewien procent, może wciąż zbyt skromny, stanowią autorzy z bibliotek o niewielkiej, czasem jednoosobowej obsadzie, działających na wsiach i w małych miasteczkach. Starano się poświęcać im specjalną uwagę. Bardzo owocnie układała się współpraca z bibliotekarzami szkolnymi, którzy są grupą aktywną, o dużych możliwościach, obiecującą także na przyszłość. Wielu autorów nadsyłało głównie propozycje form pracy, wypróbowane u siebie scenariusze imprez, konkursów, wystaw itp. Nawet gdy coś było nie dość dopracowane, ale ciekawe, warte upowszechnienia, zasługiwało na zabiegi redakcyjne, aby rzecz szła do druku.

W mojej kartotece znajdują się dane dotyczące ponad 600 autorów. Można przyjąć, że znaczna część z nich zaprezentowała się na łamach „Poradnika” tylko jeden raz, ale np. w ostatnim roczniku (1997) – 20 autorów wystąpiło z dwoma tekstami, 10 – z trzema, 3 – z czterema. Siłą rzeczy rozszew terytorialny piszących jest duży. Największą liczbę autorów mieliśmy z Warszawy (14), z Łodzi (10), z Katowic i Wrocławia (po 6), ale było też 5 osób z Oświęcimia, który nie jest miastem wojewódzkim, po dwie z Lidzbarka Warmińskiego, a także pojedyncze prace z Łosienia, Pisz, Giżycka i in.

Część materiałów, w praktyce nieznaczną, gdyż nieczęsto z pomyślnym skutkiem, redakcja zamawiała, ale jest wielu autorów współpracujących od dawna, na których można liczyć, że w stosownej chwili znów się odezwą. Do nich stopniowo dołączają nowi, którzy próbują swych sił dzięki łatwości dostępu na łamy. Materiały może przysłać każdy, kto ma coś do powiedzenia. Często po pierwszej próbie będącej dobrym początkiem autorzy przysyłają następne teksty. Tak zapewne będzie nadal.

● Czytelnicy „Poradnika” otrzymali rzetelne i aktualne informacje z zakresu bibliotekarstwa, wiedzy o literaturze, nowych metod organizacji pracy i zarządzania, komputeryzacji, rozwiązań prawnych, a także kronikę wydarzeń kulturalnych, życzliwe porady dotyczące zatrudnienia, kształcenia, prowadzenia pracy z czytelnikiem (publikowane na łamach i przesyłane bezpośrednio do czytelników).

Proszę ujawnić, jak udawało się Pani, jako redaktorowi i koordynatorowi materiałów spływających do redakcji, sprostać utrzymaniu tak szerokiego profilu pisma oraz licznych kontaktów z czytelnikami?

– Zawsze byłam przekonana, że niezależnie od doraźnej przydatności „Poradnik” musi zamieszczać informacje rozszerzające pole widzenia bibliotekarzy, pochłoniętych w małych bibliotekach codziennymi czynnościami i nieczęsto mających możliwość sięgania po inne czasopisma fachowe, aby poznać np. nowe tendencje w bibliotekarstwie rodzimym i światowym. I różnych ciekawych informacji wychodzących poza bibliotekarski dzień powszedni było dużo. Przypomnę też bardzo pożyteczny – jak okazało się w przyszłości – cykl „Kto jest kim w bibliotekarstwie i informacji naukowej”, „Mały leksykon polskich czasopism bibliotekarskich”, drukowaną w odcinkach w związku z 70-leciem organizacji – historię SBP czy wreszcie zamieszczone przed paru laty pouczające zestawienie książek, „które wstrząsnęły światem”.

Muszę tu podkreślić rolę sekretarzy redakcji przy kwalifikowaniu materiałów do druku oraz Komitetu Redakcyjnego przy pozyskiwaniu autorów, a także jego funkcję wspierającą i podtrzymującą wysiłek redakcji. Nazwiska wszystkich były i są drukowane w stopce. Jednego nazwiska wszakże nie ma – przez lata 1984-90 funkcję sekretarza, nie ujawniając się formalnie, pełnił mój syn Juliusz, który zaczął współpracę w latach 1978-81 próbą wprowadzenia na łamy elementów humoru, tj. „Ostatniej strony nie stowarzyszonej”. Miesięcznik ma mu do zawdzięczenia wiele innowacji, w tym nowe rubryki, przeprowadzenie kilku wywiadów, formułę dla krótkich informacji oraz wszechstronną pomoc bieżącą.

Myślę, że siłą przyciągającą autorów i wiążącą ich z czasopiśmem była również dbałość o staranne przysposobienie tekstów do druku, uwaga, jaką poświęcano ich stronie językowej. Chodziło o to, by tekst czytał się gładko, nie zawierał powtórzeń, miał logiczną konstrukcję. Poważniejsze poprawki uzgadniałam z autorami, o drobniejszych decydowałam sama i chyba trafnie, skoro nie zdarzyło się, by ktoś zgłaszał zastrzeżenia. Każdą zmianę, łącznie z likwidacją nadmiaru przecinków i form zaimka *swój*, mogłam uzasadnić, a nade wszystko starałam się, aby myśl autora była wyłożona jasno i prosto. Zazwyczaj wystarczały retusze stylistyczne. Nikt w żadnym numerze „Poradnika” nie znajdzie wyrażenia w *oparciu o*, np. o prawo, o zainteresowaniach, ani będącej w nader częstym użyciu, choć błędnej, postaci zaimka *ono* w bierniku (*go* zamiast *je*). Nie ma też powszechnych obecnie w środkach przekazu rusycyzmów, takich jak np.

panoszące się *póki co, brać się* za (np. za bibliografię), *nie... a...* zamiast *nie... ale..., lecz...* (nie lekcje, a zajęcia). Bardziej odpowiadał mi (za Szoberem, Klemensiewiczem, Miodkiem) łaciński szyk w datach, np. *w roku 1998* niż *w 1998 roku*; może raz przegapiłam z *dużej litery*, zamiast dać po prostu *dużą literą*.

Wiele tekstów wymagało sprawdzania tabel, liczb, dokładności danych w opisach bibliograficznych itp., wszystko z uwagi na wiarygodność autorów. Nie zarzucałam ich listami, ale i tak korespondencja ubierała się obfita.

Szeroki profil czasopisma można zawdzięczać przede wszystkim autorom, ich zaangażowaniu w pracę, w życie własnych placówek, ich pragnieniu jak najlepszego służenia społecznościom, dla których dobra działają. Dzięki nim otwiera się droga do czytelników, gdyż kontakty z odbiorcami realizują się głównie przez to, co się im oferuje w poszczególnych numerach. Przedmiotem zainteresowania pojedynczych czytelników były najczęściej sprawy rozstrzygnięć prawnych dotyczących wynagrodzenia, stażu pracy, uprawnień do zajmowania stanowisk, możliwości kształcenia. Od kilku lat, już w Polsce samorządów terytorialnych, ten rodzaj korespondencji wyraźnie słabnie.

● *Prócz pozytywnych zmian programowych, zwraca uwagę także ewolucja formy edytorskiej, wypracowanie nowych, funkcjonalnych układów graficznych: okładki, dobrze dobranego materiału ilustracyjnego, odpowiednio wyważonych i pożytecznych odbiorców wstawek reklamowych dotyczących wydawnictw, przedsiębiorstw komputerowych i innych. Czy te korzystne zmiany dokonane z Pani inspiracji, są wynikiem współdziałania z redaktorem technicznym oraz wydawcą? Jak przebiegał cykl przygotowania i druku pisma?*

– Niewiele kiedyś redakcja miała do powiedzenia w sprawie zewnętrznej postaci „Poradnika”. Było, jak mogło być, a to każdy widzi, biorąc do ręki stare roczniki. We wrześniu 1981 r. brakło kartonu, drukowano więc „okładkę” papierową, tyle że od 1986 r. o zmienionym, według projektu redakcji, układzie graficznym. Dopiero nadejście niebawem nowych czasów dostarczyło niezwykłych doświadczeń. Po wieloletniej zebraniu w Ministerstwie Kultury, które było dysponentem papieru, w tym po błagalnych listach do ministra Tejchmy, nieoczekiwanie otworzyło się ogromne bogactwo papierowej oferty.

Nie tylko – także możliwości wyboru drukarni, nie wspominając już o likwidacji drogi przez cenzurę. Po unormowaniu się sytuacji prenumeraty, we wrześniu 1991 r., po 10 latach papierowych, mogło też dojść do obleczenia „Poradnika” w kartonową, kolorową okładkę, co zdecydowanie podniosło satysfakcję środowiska z zewnętrznego prezentowania się tego czasopisma. Miał to zresztą na uwadze wydawca, który przez cały czas sprzyjał poczynaniom redakcji.

Bardzo dobrze układała się także współpraca z redaktorem technicznym oraz ostatnio z wykonawcą składu komputerowego. Cykl sposobienia

numeru do druku trwa ok. 2,5 miesiąca. Całość składu od kilku lat prowadzi się na miejscu przy użyciu komputera POLTYPE 04. Wydruk na drukarce laserowej poddawany jest dwom korektom i do Warszawskiej Drukarni Naukowej idzie gotowy materiał w postaci jeszcze raz sprawdzonej kalki. Sprawa reklam należy do wydawcy, redakcja co najwyżej sprawdza, czy przy ich składzie nie powstały błędy.

● *Istnieje kilka fachowych czasopism bibliotekarskich w Polsce, różniących się profilem, zespołami autorów i odbiorców. Czy istnieje między nimi łączność i czy zdaniem Pani istnieje potrzeba współdziałania w przyszłości?*

– Przed przeszło rokiem, w maju 1997 r. z okazji 70-lecia „Przeglądu Bibliotecznego”, z inicjatywy Biblioteki PAN w Warszawie i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich odbyła się narada poświęcona współpracy czasopism bibliotekarskich i pokrewnych. Kilkanaście redakcji, w tym także „Poradnika”, prezentowało swą działalność, profil, sprawy wydawnicze itp. Można powiedzieć, że wszystkie redakcje uznają potrzebę współpracy, ale pochwalic się specjalnie czym nie mają. Pracują na ogół w izolacji, w bardzo ograniczonych liczebnie zespołach mających własne zadania i po prostu starają się jak najlepiej robić swoje. Na inne sprawy brak czasu. Tak to przynajmniej widzę.

● *Ponieważ Pani jest bohaterką wywiadu, chciałabym sprowokować Panią do dalszych wypowiedzi „o sobie”. Jest Pani autorką publikacji literackich, księgoznawczych, przygotowała Pani do druku kilka tomów pism Stefana Żeromskiego, w edycji pism zebranych. Czy można prosić o odkrycie tego okresu aktywności twórczej?*

– Pierwsza moja książkowa publikacja *Wiedza o książce* (1966) była niejako podsumowaniem doświadczeń bibliotekarskich. Za wielką przygodę swego życia uważam pracę nad publikacją listów Stefana Żeromskiego do Henryka Bukowskiego, tak sugestywnie opisanych w *Ludziach bezdomnych*, jako korespondencja Judyta z M. Lesem (Leszczykowskim). Musiałam pokonać mnóstwo trudności, ale i satysfakcja była tym większa, zwłaszcza że to wydanie otworzyło mi drogę do zespołu pracującego pod kierownictwem prof. Zbigniewa Golińskiego nad edycją krytyczną *Pism zebranych pisarza*. Otrzymałam zadanie przygotowania trzech pierwszych powieści – *Szyfowych prac*, *Promienia* i *Ludzi Bezdomych*, opatrzenia ich komentarzem i wykazem odmian w publikacjach dokonanych za życia twórcy. Być może zajmę się jeszcze trylogią *Walka z szatanem*, jeśli okoliczności ułożą się na tyle pomyślnie, że będę mogła temu pracochłonnemu i odpowiedzialnemu zadaniu podołać.

Dzisiaj ubolewam, że za mało, zaledwie sporadycznie, pisałam dla „Poradnika Bibliotekarza”. Jakoś nigdy nie mogłam już na to znaleźć czasu.

● *Wieloletnia praca w bibliotekarstwie, praca pedagogiczna w placówkach oświatowych, przyczyniły się do zdobycia wielu bogatych doświadczeń, które wykorzystuje Pani w pracy redaktorskiej i publicystycznej. Czy można prosić o wypowiedź o tych okresach pracy zawodowej?*

– Do bibliotekarstwa trafiłam przypadkiem otrzymawszy nakaz pracy Młodzieżowego Domu Kultury. Prowadziłam tam gabinet polonistyczny skupiający nieliczną młodzież licealną, a po jego likwidacji zaproponowano mi zajęcie w bibliotece. Po wybudowaniu Pałacu Młodzieży, przeniesiono tam kilka osób do nowo otwartego działu czytelniczego. Po trzech latach, wdawszy się w spór z dyrekcją o powszechność dostępu dla młodzieży szkolnej do pałacowej biblioteki, odeszłam. Od nowego roku szkolnego w Liceum im. St. Batorego miał być wolny etat polonisty, a na razie zajęłam nie obsadzone miejsce w bibliotece. Tyle w niej zobaczyłam do zrobienia, począwszy od katalogów, że przestałam myśleć o zmianie, co było tym łatwiejsze, że nauczyciel nie odszedł. W początku lat 70. przeszłam dwuletni etap pracy na stanowisku wizytatora w Wydziale Bibliotek Ministerstwa Oświaty, po czym nie widząc sensu pozostawania tam dłużej, wróciłam do szkoły. Bardzo ceniłam sobie tę pracę, miałam dobre kontakty z młodzieżą i nauczycielami, czułam się szczęśliwa. Chyba znajdowałam się w odpowiednim miejscu.

● *Od jak dawna związana jest Pani z działalnością społeczną w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich i jakie funkcje oraz obowiązki w tej organizacji były Pani udziałem?*

– Z SBP związałam się w połowie lat 60., gdy weszłam w skład Zarządu Okręgu Stołecznego. W latach 1969-1976 byłam członkiem Prezydium Zarządu Głównego. Od stycznia 1976 r. na chwilę zaoferowano mi redagowanie „Poradnika”, a od połowy tegoż roku stanowisko dyrektora Biura ZG. Na emeryturę przeszłam w końcu roku 1980, wciąż jednak utrzymywałam kontakt ze Stowarzyszeniem. Podczas burzliwego zjazdu w maju 1981 r. zostałam wybrana do Zarządu Głównego i przypadła mi trudna rola sekretarza generalnego. Pamiętam, że pierwszym listem wysłanym w nowej kadencji były skierowane do Ojca św. wyrazy ubolewania z powodu zamachu na jego życie i życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. Nigdy nie zapomnę, w jak ciężkich warunkach staraliśmy się z p. Józefem Lewickim robić wszystko by nie zamarło życie Stowarzyszenia, a do dziś nie mogę przeboleć, że nie znalazło się w SBP dość siły, by nie dać się wmanewrować w PRON, co tyle krwi napsuło.

● *Trudno wyobrazić sobie, że po latach odpowiedniej i wytężonej pracy zakończy Pani intelektualne zmagania i ważną służbę społeczną. Dlatego też proszę w imieniu Pani przyjaciół i czytelników o informację na temat zamierzeń i planów, i czy można oczekiwać od Pani dalszej współpracy z „Poradnikiem Bibliotekarza”, na którą liczą Pani następcy?*

– Wspomniałam o planowanej kontynuacji udziału w pracach nad *Pismami Żeromskiego*. Obecnie przygotowuję do druku tomik z serii SBP *Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych*, poświęcony osobom, które pracowały z dziećmi i młodzieżą. Może uda mi się od czasu do czasu zaproponować coś do „Poradnika” – chyba powinnam. Na razie mam do odrobienia mnóstwo różnych zaległości.

● *Nie lubi Pani eksponowania własnej osoby i osiągnięć zawodowych. Jednak godzi się powiedzieć, że otrzymała Pani liczne wyróżnienia oraz odznaczenia państwowe, prestiżową nagrodę w dziedzinie bibliotekarstwa i informacji i naukowej im. Heleny Radlińskiej, a w ostatnim czasie nagrodę Ministra Kultury i Sztuki. Bardzo proszę o wymienienie tych znaczących dla Pani wyróżnień.*

– Czuję się uhonorowana ponad miarę. Otrzymałam kolejno – wyliczam to z zakłopotaniem – odznakę Zasłużony Działacz Kultury, Honorową Odznakę SBP, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerskich i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, a ponadto Nagrodę II st. Ministra Oświaty i Wychowania (1974), Nagrodę im. Heleny Radlińskiej (1977), Nagrodę Doroczną Funduszu Literatury za rok 1987 i ostatni, już po rezygnacji z „Poradnika”, Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki. Krajowy Zjazd Delegatów SBP w r. 1989 zechciał zaakceptować propozycję powołania mnie do nielicznego grona członków honorowych. Ten zaszczyt cenię sobie szczególnie.

● *Dziękuję za rozmowę.*



Władysława Wasilewska otrzymuje z rąk Przewodniczącego SBP medal „W dowód uznania”



Danuta Stępniewska otrzymuje z rąk Przewodniczącego SBP medal „W dowód uznania”. Obok Józef Lewicki – przewodniczący Komisji Odznaczeń SBP



Jadwiga Andrzejewska i Ryszard Turkiewicz ufundowali prywatne nagrody dla obu redakcji w postaci czekoladowych serc



Ryszard Turkiewicz przekazuje to serce Jadwidze Chruścińskiej



Dyr. Janina Jagielska odbiera z rąk Przewodniczącego SBP medal
„W dowód uznania”



Józef Lewicki gratuluje Andrzejowi Jopkiewiczowi wyróżnienia



Ogólny widok sali obrad. W środku Władysława Wasilewska



Wypróbowani przyjaciele naszych czasopism; Lucjan Biliński, Jadwiga Andrzejewska, Andrzej Kempa i Krystyna Kuźmińska



W części nieoficjalnej ożywione rozmowy. Od lewej: Władysława Wasilewska, Jerzy Maj, Mirosława Majewska, Lucjan Biliński, Jan Wołosz

Z okazji Jubileuszu władze SBP wyróżniły niżej wymienione osoby:

Medal „W dowód uznania” otrzymali:

- | | |
|--------------------------|----------------|
| 1. Jan Burakowski | – Sierpc |
| 2. Jadwiga Czarnecka | – Warszawa |
| 3. Andrzej Jopkiewicz | – Warszawa |
| 4. Jadwiga Kołodziejka | – Warszawa |
| 5. Jerzy Maj | – Warszawa |
| 6. Danuta Stępniewska | – Warszawa |
| 7. Jan Sójka | – Poznań |
| 8. Irena Suszko-Sobina | – Gdańsk-Oliwa |
| 9. Władysława Wasilewska | – Warszawa |
| 10. Jan Wołosz | – Warszawa |
| 11. Jan Zając | – Kraków |
| 12. Helena Zarachowicz | – Warszawa |

„Odznakę Honorową SBP” otrzymali:

- | | |
|-------------------------|------------|
| 1. Jadwiga Andrzejewska | – Wrocław |
| 2. Lucjan Biliński | – Warszawa |
| 3. Bolesław Howorka | – Poznań |
| 4. Janina Jagielska | – Warszawa |
| 5. Andrzej Kempa | – Łódź |
| 6. Stanisław Krzywicki | – Szczecin |
| 7. Krystyna Kuźmińska | – Warszawa |
| 8. Wiesława Żukowska | – Warszawa |

Od redaktora

Czasopiśmiennictwo bibliotekarskie nie ma zbyt bogatej literatury. Inicjatywa władz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zorganizowania sesji jubileuszowej z okazji okrągłych rocznic naszych miesięczników spotkała się z życzliwym zainteresowaniem wśród naszych przyjaciół i współpracowników. Owocem tej sesji są materiały pomieszczone w tej książce, wzbogacone o dwie wcześniejsze publikacje dopełniające naszą wiedzę o losach czasopism i ludzi je tworzących. Wiedza ta jest potrzebna młodym pokoleniom bibliotekarzy a także studentom bibliotekoznawstwa. Wyrażam nadzieję, że ta książka będzie dobrze służyła tym celom. Odpowiadając na tytułowe pytanie „Co nam zostało z tych lat” możemy stwierdzić; ogromny, budzący szacunek dorobek naszych poprzedników. Staramy się go wzbogacić nadążając za wyzwaniami współczesności. Dziś wydajemy „Bibliotekarza”, „Poradnik Bibliotekarza”, „Zagadnienia Informacji Naukowej”, „Biuletyn Informacyjny” oraz około 15 książek fachowych rocznie. Współwydajemy – z Biblioteką PAN – „Przegląd Biblioteczny”. Oferta nasza jest coraz bogatsza ale największym zmartwieniem jest słabe czytelnictwo literatury fachowej w środowisku bibliotekarskim. I to jest obecnie największe wyzwanie dla autorów, redaktorów, dydaktyków akademickich i wydawcy ale także dla całego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Janusz Nowicki



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

4/1999

BIBLIOTEKARZ

1919-1999

JUBILEUSZ
BIBLIOTEKARZA

Jan WOŁOSZ:
Szczególne więzi Biblioteki Publicznej
m.st. Warszawy z „Bibliotekarzem”
— w 80-lecie pisma

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

poradnik BIBLIOTEKARZA

Październik

10/1999

1949 - 1999
50 lat
poradnika bibliotekarza

- Czytelnicy oceniają... Ankieta „Poradnika Bibliotekarza”
- Początki „Poradnika Bibliotekarza”
- Czarodziejka dzieciństwa. Ewa Szelburg-Zarembina



INDEKS 369594

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

ISSN 0032-4752

SPIS TREŚCI

Stanisław Czajka JUBILEUSZ „BIBLIOTEKARZA” I „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”	5
Andrzej Kempa Z DZIEJÓW „BIBLIOTEKARZA” I „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”	9
Lucjan Biliński CZASOPISMA BIBLIOTEKARSKIE W POLSCE – FUNKCJE, ODBIÓR SPOŁECZNY	17
Zbigniew Żmigrodzki „BIBLIOTEKARZ” I „PORADNIK BIBLIOTEKARZA” W OPINII ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO BIBLIOTEKOZNAWCÓW	27
Jan Wołosz PODZIĘKOWANIA I PRZYPOMNIENIA	32
Jan Wołosz SZCZEGÓLNE WIĘZI BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ m.st. WARSZAWY Z „BIBLIOTEKARZEM”	36
Jadwiga Chruścińska „PORADNIK BIBLIOTEKARZA” 1999/2000 – WIZERUNEK PISMA	45
23 LATA Z „PORADNIKIEM BIBLIOTEKARZA” Z Władysławą Wasilewską – wieloletnim redaktorem naczelnym „Poradnika Bibliotekarza” rozmawia Krystyna Kuźmińska	50
Lista odznaczonych i wyróżnionych	59
Od redaktora	64

CONTENTS

Stanisław Czajka FOR THE „LIBRARIAN” AND „LIBRARIAN’S GUIDE JUBILEE	5
Andrzej Kempa FROM THE HISTORY OF THE „LIBRARIAN” AND „LIBRARIAN’S GUIDE	9
Lucjan Biliński LIBRARY MAGAZINES IN POLAND – THEIR FUNCTIONS AND SOCIAL PERCEPTION	17
Zbigniew Żmigrodzki „LIBRARIAN” AND „LIBRARIAN’S GUIDE” AS SEEN BY THE FIELD OF LIBRARIANSHIP	27
Jan Wołosz ACKNOWLEDGEMENTS AND REMINISCENCES	32
Jan Wołosz SPECJAL TIES BETWEEN PUBLIC LIBRARY OF WARSAW AND „LIBRARIAN”	36
Jadwiga Chruścińska „LIBRARIAN’S GUIDE 1999/2000: THE IMAGE OF THE MAGAZINE	45
23 YEARS WITH „LIBRARIANS`S GUIDE” – Krystyna Kuźmińska`s interviews WŁADYSŁAWA WASILEWSKA MANY YEARS` CHIEF EDITOR OF „LIBRARIAN`S GUIDE”	50
List of decorated and awarded persons	59
From the editor	64

ISBN 8

19097

str. 2

WYDAWNICTWO
SBP

